

1439203

Gratulant kompletny, Skarbczyk dla dzieci i dorosłych

zawierający

powinszowania na wszelkie przygody
rodziców, rodzeństwa, nauczycieli, przyjaciół,
dobrodziei i t. d,

jako też wiersze
na wesola, do imionników i dla kochanków

zebrał i pomnożył

z najcelniejszych autorów

Józef Betkowski

nauczyciel przy szkole realnej i średniej w Bydgoszczy.



124784
POZNAŃ.

Nakładem J. Jolowicza.

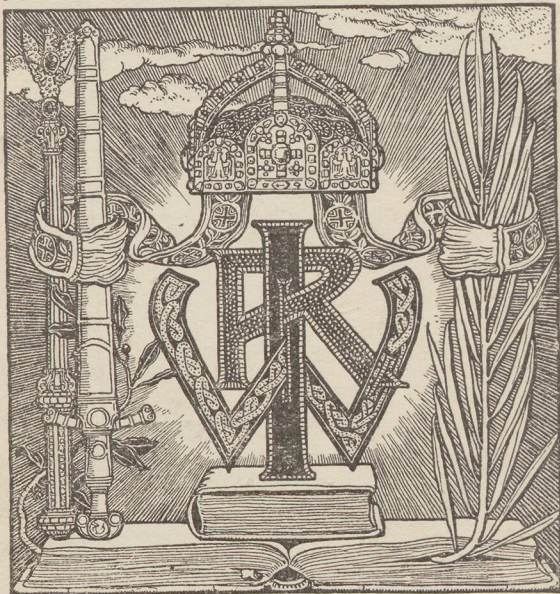
1868.

Sd
∞

6459

Wypożycza się
tylko do czytelní

KAISER·WILHELM·BIBLIOTHEK·POSEN



Geschenk der Verlagshandlung
Joseph Jolowicz, Posen. 1898-1899.

E. D. d. j.

1898

Qz

4750

10-13

5-2



1439203

**Gratulant kompletny,
Skarbczyk**
dla
dzieci i dorosłych

zawierający

powinszowania na wszelkie przygody
rodziców, rodzeństwa, nauczycieli, przyjaciół,
dobrodziei i t. d.,

jako też wiersze
na wesola, do imionników i dla kochanków

zebrał i pomnożył

z najcelniejszych autorów

Józef Betkowski

nauczyciel przy szkole realnej i średniej w Bydgoszczy.



12 4 784
POZNAŃ.

Nakładem J. Jolowicza.

1868.

Czeionkami A. Schmädickiego w Poznaniu.



SPIS RZECZY.

I. Powinszowania na Imieniny i Urodziny.

	Strona.
1. Ojcu	1.
2. Matce	11.
3. Dziadusiowi	22.
4. Babce	25.
5. Wujowi lub Stryjowi	28.
6. Ciotce	31.
7. Księdzu Proboszczowi	35.
8. Nauczycielowi	37.
9. Przyjacielowi	43.
10. Przyjaciółce	47.
11. Kochance	56.

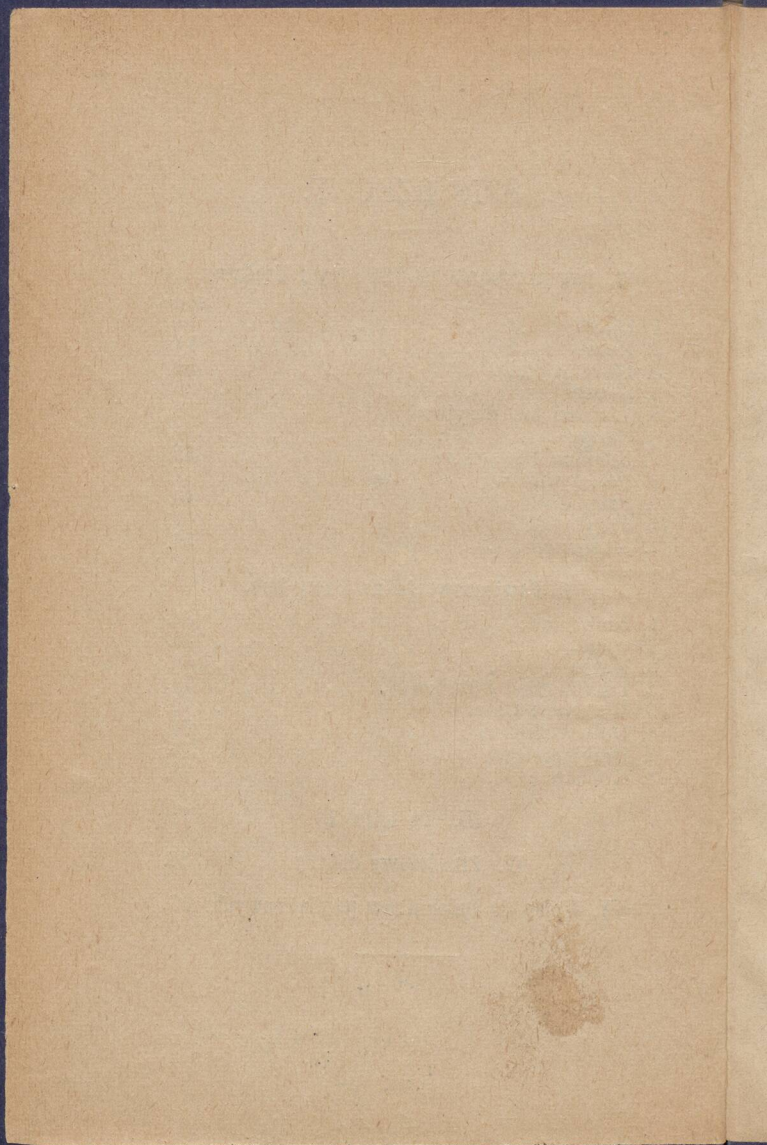
II. Powinszowania na Nowy Rok.

1. Rodzicom	61.
2. Ojcu	65.
3. Matce	68.
4. Dziadusiowi i Babce	71.
5. Wujowi i Cioci	72.
6. Dobrodziejowi	74.
7. Przyjacielowi	75.
8. Kochance	78.

III. Do miłości. 78.

IV. Przedmowy dróżby. 86.

V. Wpisy do Imionników pamiątkowych. 93.



Na Imieniny i Urodziny.

Ojcu.

1.

Słaba ma głowa nie wiele rozumie;
Lecz serce za to czuć i kochać umie.

2.

Krótkie słowa, szczerą mowa:
Pókiś żywy, bądź szczęśliwy.

3.

Niech łaski nieba na Ciebie się zleją
I całe życie stroi się nadzieją.

4.

Kocham Ciebie — niech to stanie
Za moje powinszowanie.

5.

Znasz dobrze Ojczyznię serca mego,
One nie pragną prócz szczęścia Twojego.

6.

Czy to wieczór, czy to ranek,
Słońce wschodzi, czy zachodzi,
Niech Cię szczęścia wieńczy wianek,
Niech Twe czoło wypogodzi.

7.

Na życzenia w upominek
Zdrowia, szczęścia, przyjaciela
I pieniędzy wiele, wiele,
Życzy Ojcu wdzięczny synek.

8.

Słaba wymowa,
Niezgrabne słowa
Oddać nie mogą co czują,
Lecz Twoje cnoty,
Dobroć, przymioty,
Całą mają wdzięczność zajmują.

9.

Nie łamiąc głowy
Na koncept nowy,
Powiem po prostu co czuję:
Bądź zdrow, swobodny,
Jak tegoś godny,
Zresztą z wszystkiego kwituje!

10.

Podług przysłowia
Ojcie kochany!
Życzy Ci zdrowia
Syn przywiązany.
Patrzaj w starości
Na szczęście dziatki
A na dodatek
Sto pomyślności.

11.

Przyjmij Ojcie nie wspaniały
Dar, na jaki staje;
Nieuważaj chociaż mały —
Mały syn go daje.
Niech Ci Bóg udziela
Zdrowia i wesela.

12.

Pisać jeszcze nie umiem,
Czytać też nie rozumiem,
Nie wiem co Ci darować,
Wolę zatem winszować:
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
Z dzieci Twoich radości.

13.

Do Ciebie dzisiaj, dobry Ojczy świata,
 Ręce i serce dziękczynne me wznoszę:
 „Ty w późne czasy błogosław Tata!“
 Tego jedynie na wiązanie proszę.

14.

Dzisiaj radość w sercu czuję,
 To nie bez przyczyny;
 Dziś Ci Tato powinszuję,
 Dziś Twe Imieniny.
 Żyj Tato mnogie lata,
 A zawsze wesoło;
 Szczęście róże niechaj wplata
 W wieniec na Twe czoło!

15.

Tato! jam mały, ale serce moje
 Dzisiaj świat cały objąć by zdołało:
 Gdybym go objął, na wiązanie Twoje
 Dałbym świat — serce — ach! i to za mało.

16.

Aby dzisiaj Ojczy drogi!
 Nieść Ci dary w dzień Imienia,
 Trzeba rzucić pod Twe nogi
 Oblane łzami życzenia.

Na tém moje przedsięwzięcia,
 Które codziennie modły wznosi:
 O najdłuższe życia lata,
 Pokój luby, szczęście świata,
 Dla drogiego Ojca prosi.

17.

Biegniem do Cię zaraz z rana,
 Nasz najlepszy Ojciec w świecie,
 Chwila nader pożądana,
 Słuchaj dzieł w młodym kwiecie.
 Ten dzień dla nas ma radości,
 Bo on nosi Imię Twoje,
 Przypomina staranności
 I Twe dla nas Ojciec znoje.
 Iż nas kochasz, o tym wiemy,
 Co dzień tego mamy znaki,
 Kochajże zawsze nas, prosimy,
 Bo któż, jak Ty, będzie taki?
 Za to Tobie zawsze, wszędzie
 Posłusznymi zostać chcemy,
 A z nas każde, jak Ty będzie,
 Ucz nas tylko, co nie wiemy.

18.

Cokolwiek radość sprawić jest w stanie
 Wszystko to życzy syn na wiązanie,

Tobie dziś, Ojczy, na dowód wdzięczności
 Za Twoją dobroć i Twe staranie
 Niechaj Ci Stwórca da bezustannie,
 Szczęście i zdrowie do późnej starości!

19.

Kochany Ojczy! jakie daniny,
 Jakie Ci może przynieść ofiary,
 Wdzięczne me serce na Imieniny,
 Za Twe tak czyste, tak hojne dary?
 Te dobrodziejstwa, te łaski mnogie,
 Których doświadczam w każdej potrzebie.
 I czerstwość zdrowia i życie błogie,
 Wszystko to Ojczy, wszystko od Ciebie.
 Nie ma więc inną za takie dary —
 Ubogie dziecko ku odpłaceniu —
 Ani daniny, ani ofiary,
 Oprócz wdzięczności szczerą w życzeniu:
 Byś długo żyjąc z nami tu jeszcze
 Szczęśliwy pośród szczęśliwych dzieci,
 Po uścielonej kwiatami ściesze —
 Doszedł krainy, gdzie sam Bóg świeci.

20.

Tateczku! na Imieniny,
 Zechciej przyjąć dziś daniny,

Syna Twego życzącego:
 Zdrowia, szczęścia Ci dobrego.
 Niech Bóg dobry zawsze sprzyja,
 Niech nieszczęście dom nasz mija;
 Twoje prace, Twoje lata,
 Sama radość niech przeplata!
 O to Boga będę prosić,
 Wieczór, rano modły wznosić:
 Aby Ciebie nam zachował,
 Łask swych żadnych nie żałował,
 A za wszystkie Twe starania
 Zmienię sposób mego brania;
 Będę wciąż Twym synem godnym,
 Dobrym, pilnym, wiernym, zgodnym.

21.

Ojcze! Ty nader znosisz trudów wiele,
 Starasz się o mnie więcej, niż o siebie,
 Ja się dziś za to pod Twe stopy ścielę,
 Mą szczerłość niechaj sądzi Bóg na niebie!
 Miłość, co dla cię w wnętrzu mojem pała,
 Jakże objawię, jakże odmaluję?
 Chciałbym powiedzieć, lecz wymowa cała,
 Słów nie ma na to, co ja w sercu czuję.
 Kiedyż ja będę wywdzięczyć się w stanie?
 Za szczodrych darów tysiące tysięcy,

Za Twoją miłość, za Twoje kochanie,
 Ojcie! prócz życzeń nie mam nic więcej.
 O, nieba, patrzcie na moje życzenia,
 Które w dzisiejszym dniu składam w daninie.
 Na cóż się wszystko tak prędko odmieniam,
 Kiedy mam czucie, co nigdy nie zginie.
 Ojcie! to czucie jest miłość jedyna,
 Przyjmijże miłość za miłość odemnie,
 Od Twego zawsze posłusznego syna,
 Poznam, że przecież nie żyję daremnie.

22.

Ojcie drogi, ukochany,
 Ojcie godny uwielbienia,
 Dzisiaj to dzień pożądaný,
 Dzisiaj dzień Twego Imienia.
 Dziś się serce me aż kruszy,
 Dziś aż rzeźwość mię owłada;
 Dziś Ci życzę z głębi duszy
 Wszech szczęść, jakie świat posiada.
 Ach! żyj długo w pomyślności,
 Żyj nam zdrowo i wesoło;
 A niech Bóg u Ciebie gości,
 I rozjaśnia wciąż Twe czoło.
 Bądź szczęśliwym wciąż i wszędzie,
 Wzbij się nad losu odmiany!

To i naszym szczęściem będzie,
Boś Ty Ojciec ukochany.

23.

Drogi Ojcze! jakaż radość
Piersi me przejmuję,
Kiedy sercu czyniąc zadość,
Wynurzam co czuję.

Jak to miły obowiązek
Ojcu życzyć w dzień Imienia!
I duszą pełną uniesienia
Czcic natury święty związek!

Ale czucie gdy prawdziwe,
Często dobrać słów nie może,
Choć Ty świadkiem Wielki Boże!
Jak me chęci są życzliwe.

Radość, życie, szczęście, zdrowie,
To są tylko czeze wyrazy,
Choć ich usta nie wystowię,
Czuję mocniej tysiąc razy.

Przeto przyjmij Ojcze drogi,
Kilka słów, co syn ci święci:
Nie patrz na ten dar ubogi,
Lecz na dawcy szczere chęci.

Codziennie umacniała Twoich dni ogniwa,
Aby przy czerstwem zdrowiu płynęły Twe lata
Swobodnie w rozkoszach szczęśliwego świata.
Doznaj przyjemności, przyjaźni wszechwładnej,
A smutkiem wyciśniętej nie uroń łązy żadnej.
Niech całe życie Twoje pomyślność zajmuje,
Szczęście Twojego losu kotwicą kieruje;
A téj ku mnie miłości, co Twém sercem włada,
Niech słuszną w mojem łonie wdzięczność od-
powiada.

25.

W tej chwili, która tylko raz się zjawia z rokiem,
Kiedy najszczerze zewsząd odbierasz życzenia,
I ja także wdzięczności mojej idąc krokiem,
Głoszę Ci, drogi Ojczy, moich życzeń pienia.
Niech Ci w późne lata dni spływają błogie,
A fortuna w zamysłach nigdy Cię nie mija;
Tyle dziś na wiązanie przynosić Ci mogę,
Ile tylko wyrazu serce co Ci sprzyja:

Byś wolen był od trosków na ziemskim padole,
 Niechaj Twój święty Patron mieszkający w niebie,
 Po zgonie Cię wraz z sobą w jednym mieści kole,
 W tém zaś życiu we wszelkiej pomaga potrzebie.
 Na cóż tu moich życzeń mam wylewać tyle?
 Gdy Cię Twa cnota w poczet szczęśliwych umie-
 szcza;

Ona niesie śmiertelnym nieprzykrzone chwile,
 Ona i w potomności człowieka obwieszcza.
 Przyjmij więc drogi Ojcze, odgłos serca mego,
 Które Ci w dzień rocznicy ten papier przynosi,
 Gadłem to jest najszczerzszém serca przychylnego,
 Co byś łaskawie przyjął—wdzięczny Cię syn prosi.

Matce.

1.

Gdybyś miała w każdej dobie
 Mamo to, co życzę Tobie,
 Radość by Cię, Mamo miła,
 Do grobu nie odstała.

2.

Mamo! dzisiaj tylko kwiatki
 Niosą Tobie wdzięczne dziatki;
 Nad kwiatki i przywiązanie,
 Więcej dać Ci nie są w stanie.

3.

Przyjmij dzisiaj na wiązanie
Matko droga, ukochana,
Wdzięczność naszą, co Ci znana
I niezmiennie przywiązanie.

4.

Na wiązanie
Żem nie w stanie
Bym Ci dać co miał:
Będę klęczał Mamo droga,
Będę prosił Pana Boga,
By Ci szczęście dał.

5.

Kochano Mamo! przyjmij życzenia,
Jakie Ci niosą uczucia wieszczce:
Byś dla naszego uszczęśliwienia
Długo nam, długo żyła tu jeszcze.

6.

Jakiż jest to dzień wesela
Życzyć szczęścia, pomyślności!
Dzień ten znowu Ci przydziela
I miłości i wdzięczności.

7.

Ach Mamo droga, ja życzę Tobie
 Wszelkiego w zamysłach szczęścia i wesela,
 I skarbów mnogo w stósownej dobie
 Wszystkiego ot dobra z słówek tych niewiela.

8.

W znak miłości
 I wdzięczności,
 Mamo droga!
 Tak jak sobie
 Życzym Tobie;
 Jak dla siebie prosim Boga.

9.

I zdrowia i życia,
 I rozkosz zdobycia,
 I ile potrzeba
 Pieniędzy i chleba
 I tysiąc słodyczy
 Syn Mamie życzy.

10.

Mamo droga! w dzień Imienia
 Przyjmij dziątek Twych życzenia,
 Które ciągle proszą Boga

O twe szczęście, Mamo droga,
 O tysiączne pomyślności
 Na znak dziecinnój wdzięczności.

11.

Nie mając nic dość drogiego,
 Coby Ci przynieść na dary
 Sama chęć serca czułego
 Niech bierze miejsce ofiary.
 Droga Matko! w późne lata
 Żyj przy zdrowiu, w pomyślności,
 Radość niechaj dni Twe splata,
 Nie znaj nigdy przeciwności.

12.

Co zdolne ludzkie uprzyjemnić życie
 I co się szczęściem doskonałym zowie,
 To tegoć, Mamo, Twoje życzy dziecię
 W ogólnych krótkich tych wyrazów snowie.

13.

Mamo! lubo z oddalenia
 Przyjmij dziełek Twych życzenia,
 W Twojej łaski dla nas miar!
 I od braci i od siebie
 Temi słowa wiąże Ciebie,
 Niosę Ci wdzięczności dar;

Codzień o to prosim Boga,
 Niech na Ciebie, Mamo droga,
 Najszczęśliwszy ześle los;
 Długie życie i dostatki
 W szczęściu dzieci radość matki
 To jest modłów naszych głos.

14.

Matko, Matko! Twój osobie
 Ileż winny dzieci Twoje!
 Jakaż wdzięczność, jakaż Tobie
 Twe zawdzięczy miłość, znoje?
 Aby nieba dozwoliły,
 Przez wiek długi rok po roku
 Widzieć w szczęściu wzrok Twój miły,
 Cnót się uczyć przy Twym boku.
 Nigdy, nigdy nie ustana
 O Tve dobro Twórey wzywać,
 Kochać Matkę ukochaną,
 Na Jój miłość zasługiwać.

15.

Moja Mamo, moja droga,
 Tyś mi dana jest od Boga,
 By troskliwość Twoja cała
 Nad mojem dobrem czuwała.

Ty mnie kochasz, jak swą duszę,
 Dziś Ci powinszować muszę,
 Bo prócz tego nie ma więcej
 Nieudolny wiek dziecięcy.

Jakże zacząć to życzenie,
 Cóż ja tu najprzód wymienię;
 Kiedy na to słowa niema,
 Co me serce w sobie trzyma?
 Więc Ci życzę, jak dla siebie,
 Aby oraz mnie i Ciebie
 Zawsze Bóg wspierał serdecznie,
 Ciebie i mnie kochał wiecznie.

16.

Przedmiocie mojej miłości,
 Matko czuła i cnotliwa!
 Obyś z dzieci Twych wdzięczności,
 Prawdziwie była szczęśliwa!
 Obyś w najpóźniejsze lata,
 Z dziećmi się Twemi cieszyła
 Poszanowania od świata,
 W nich sercem znowu odżyła.
 I czegoż jeszcze żądać potrzeba?
 Tylko, aby łaska Nieba
 Nagrodziła Twe przymioty,
 Twoją miłość, Twoje cnoty.

Ledwie zorza zajaśniała,
Już do Ciebie biegnę, Mamo!
Jaka myśl dziś we mnie pała?
O tém wie Twe serce samo.

Ty wiesz nawet myśli moje,
Zgadniesz czucie serca mego,
Wszak me serce tak jak Twoje,
Gardzi wszystkiém co jest złego.

Dziś na Twoje Imieniny
Żadnych darów nie przynoszę,
Tylko, abyś moje winy
Zapomniała, o to proszę.

A za to więcej razy
Nie przekrocze Twojej woli;
Bo Ty nie wiesz jak to boli,
Gdy gniew widzę na Twój twarzy.

Kochano Matko! kiedy się wpatruję
Jak ciężki stan mój zadaje Ci pracę.
Czuję niestety i mocno to czuję,
Że Ci się nigdy, nigdy nie wypłacę.
Lecz kiedy widzę, z jak czułem wylaniem
Miłość Twa wszystko dla mnie przedsięwzię,

Rozumiem, Mamo! że Twojém żądaniem,
 Miłość za miłość by Ci nieść w ofierze.
 Przeto przyrzekam w dniu Twego rodzenia
 Co Ci dał życie, a mnie dar opieki;
 Kochać Cię Mamo! kochać bez zmniejszenia,
 Kochać Cię szczerze, kochać Cię na wieki.

19.

Ty coś dzieciom życie dała,
 Coś troskliwie ich chowała,
 Co i dzisiaj sprzyjasz im:
 Przyjmij w zakład wywdzięczenia,
 Ich serc tkliwych uniesienia,
 Które słaby głosi rym.
 Nie znaj nigdy, Mamo droga,
 Co jest bólu chwila sroga,
 Co jest smutku nawet cień.
 Niech Ci się nadzieja kwieci,
 Niech Ci ciągle słońce świeci,
 Szczęsny będzie każdy dzień!
 Żyj do późnej lat starości,
 Dożyj pociech i radości,
 Nie doznawaj żalów czezych!
 Pobłogosław, Boże świata,
 Matkę naszą w późne lata!
 Te są głosy dzieci Twych.

Dzień tak piękny w Twojem życiu,
 Niech najczulój go pozdrowię;
 Byś przy każdém serca biciu
 Tak wesołe myśli w głowie —
 W sercu radość miała taką,
 Jaką ja myśl i chęci —
 Jakiem sercem, pieśnią jaką
 Dzisiaj witam świata szczęście.
 Jako słońce w młodej wiosnie,
 Jako wiosny rzeźwe technienia,
 Takie życie pędź radośnie,
 Te są, Mamo, me życzenia.

Jakże się serce dziś odzywa samo,
 Gdy wdzięczne dziecię niesie Ci, o Mamo!
 Serce miłością, czuciem przepełnione;
 Serce od Ciebie zrodzone!
 Tobież to Mamo, złożyć mam życzenie?
 Tobie, dla której całe moje technienie?
 O, wy, co także drogie matki macie,
 Co je tak mocno jak ja mam — kochacie.
 Wy tylko równie dzielicie słodycze,
 Jak ja dziś czuję, gdy mój Mamie życzę!

Żyj, Mamo, długo, byś w sędziwe lata
 Szczęście z szacunkiem zyskała u świata,
 By każda chwila, co ją spędzisz w świecie,
 Przebiegła słodko w pomyślności kwiecie!
 Niech zdrowie zawsze nieprzerwane służy,
 Ciesz się życiem dzieci Twych jak najdłużej.

22.

Najprzód proszę Boga
 O Twe zdrowie, Matko droga,
 Abyś żyła do stu lat,
 Jako najładniejszy kwiat.
 By Ci zawsze ile trzeba,
 Kawy Pan Bóg dał i chleba,
 Bo chcąc tu szczęśliwie żyć,
 Trzeba dobrze jeść i pić.
 Ale czasem i z nienacka,
 Posil się skibeczką placka;
 Na to miej pieniędzy wór,
 Boś Ty dobrych Matek wzór;
 A gdy długie są wieczory
 I skończone już nieszpory,
 Rozwesel się jak i my,
 I siadaj do naszej gry.
 Wreszcie święta Katarzyna
 Niech Ci naleje Węgrzyna.

Ale duży, duży dzban!
Tak Ci życzą Staś i Jan.

23.

Echo dziś głośnie obchodu Imienia
Lat jak najdłuższych składa Ci życzenia,
Byś w czerstwém zdrowiu wiek Twój wiodła mile,
Słodkie pożycia przepędzając chwile.
Ale któż może z żyjących na świecie
Być przychylniejszym nad Twe własne dziecię?
Pozwól, bym wdzięczność moją oświadczyła,
Te kilka wierszy u nóg Twych złożyła;
Hołd ten powinny acz niedoskonały,
Uprzejme chęci będą nagradzały!
Obfitość wszelka niech na dom Twój spływa,
Błogosławieństwo niech Bóg na Cię zlewa,
Lecz długie lata, ciesz się wzrostem dziatek,
Bóg niech udziela wszystkiego dostatek!

24.

Żyj nam droga Mamo, w najpóźniejsze lata
Czerstwo i wesoło — nie doznawaj smutku!
Niechaj życie Twoje szczęściem Bóg przeplata,
Wszystkie Tve życzenia niech przyjdą do skutku!
A dożywszy wreszcie wieku sędziwości,
Kiedy spoczniesz w grobie, Mamo ukochana, —

Niech Cię Bóg uwieńczy w koronę radości!
O to błagać będę ciągle niebios Pana.

25.

Świącąc rocznicę tego dnia wspaniałą,
Cóż mam drogiego przynieść Ci w daninie? —
Czułe mi serce w udział się dostało,
Z tego Ci Mamo ofiarę czynię.
Tyś mi wskazała pierwsze życia wzory,
Ty mądrą radą kształcisz błędne zdanie,
Zawsze troskliwa, czuła każdej pory;
Przyjm za to Mamo wdzięczność na wiązanie.
W różowém kole miłej rozkoszy,
Niech Ci się życie wdzięcznie uśmiecha;
Niech Ci z umysłu każdą chmurkę płoszy
Luba wesołość, słodka uciecha.
Wy, co rządzicie wartkie kołowroty
Życia ludzkiego, szybkie tocząc koła,
Prządźcie łaskawie życia nitkę póty,
Aż sama na was: „Już dosyć!” zawoła.

Dziadusiowi.

1.

A ja Dziadzio, także dziecię,
Nie wiem jak Ci powinszować

Lecz pokąd będziesz na świecie,
Będę Cię kochać, szanować.

2.

Zyj nam Dziadzio jak najdłuższe lata,
Niechaj w Twém życiu szczęście Ci przodkuje,
Niech, gdy Ci rozkosz dni Twe poopłata,
Każdy w pamięci Imię Twe rysuje.

3.

Za Twe Dziadziu przywiązanie
Zdrowia, szczęścia, chwały,
Dziś Ci na wiązanie
Życzy Kazio mały.

4.

Mój drogi Dziadusi! jak tylko urosnę,
Jak już cnotami zabłysnę w świecie,
A Ty pochwalisz dni moich wiosnę,
Uściśniesz z serca Twych dzieci dziecię,
Wtenczas z radością powiem w każdej dobie,
Me cnoty wieńcem Rodzicom i Tobie!

5.

Zapał święty w piersiach czuję,
Dziadusiowi z szczerą chęcią,

Sercem wdzięczném powinszuję:
 Ile zgryzot w Twój pamięci, —
 I trosków w niej się mieści,
 Ile Twoja pamięć liczy
 Gorzkich godzin — smutnych wieści,
 Tyle wnuk Twój szczęścia życzy.

6.

Wiesz mój Dziadziu, mój kochany,
 Co me serce w sobie ma;
 Różneś już przeżył odmiany —
 Byłeś także czém dziś ja —
 Ty wiesz dobrze, że dla Ciebie
 Moich nie szczędziłbym sił
 W pracy o wodzie, o chlebie,
 Byś tylko wesół był.
 Dla miłości, którą czuję
 Dziś dla Ciebie, Dziadziu mój,
 Rączki, nóżki ucałuję,
 I przyrzeczeń złożę rój:
 Że chcę zawsze w Twoje ślady
 Stapać w cnocie z kroku w krok,
 I chcę tak, jak Twoje Dziady,
 Lepszym stawać się co rok.
 A Ty, Dziadziu, wraz i Tato,
 Wznieście dzisiaj Waszą dłoń

Pobłogosławcie mnie za to,
Złóżcie ręce na mą skroń!

7.

Szanowny starcze! dzisiaj pod Twe stopy,
Ścielemy kwiaty Tobie na ofiary,
Byś w jak najdłuższe lata dzień ten złoty
Święcił — jak dzisiaj serc przyjmował dary,
Które Twe wnuki w jak najszczerszej chęci
Przynoszą Twoich Imienin pamięci.

B a b c e.

1.

Babciu! błagam ciągle Boga,
Abyś z nami zawsze żyła;
Błagam, boś mi tak jest droga,
I bobyś mię wciąż pieściła.

2.

Na Babuni Imieniny
Niech i ja się tu pomieszczę:
Za Babci łaski czyny,
Żyj nam sto lat takich jeszcze.

3,

Jednąś między nami
Wieku najwyższego,

Idziem więc z wieńcami
 Życzyć dnia Twojego.
 (Każde składa kwiaty i dary z robót.)

4.

Ma Babuniu, Babciu luba,
 Ja ci wszystko dobre życzę.
 Moich życzeń pierwsza próba,
 Których wiele nie wyliczę:
 Żyj jak sama życzysz sobie!
 A ja zawsze Boga proszę
 Wszystko dobre by dał Tobie,
 Żyj i opływaj w rozkosze.

5.

Obyś długie z nami jeszcze
 I wesołe lata żyła.
 Babciu, ja Ciebie popieszczę,
 Byś tylko smutną nie była.
 Z Tobą lubość mi się marzy,
 Czas — sam niewiem, jak mi schodzi,
 Ale smutek w Twojej twarzy,
 W mojej duszy bóle rodzi.
 Dziś Ci składam moje dzięki,
 Za twe trudy i starania;
 Babciu, Twojej szczęsnej ręki
 Udziel do ucałowania.

6.

Zdało mi się, Babuniu, nim przed Cię stanąłem,
 Że wszystkie, jakim mógł w sercu wysledzić
 Uczucia, w słowa ubiorę; lecz gdy spoglądałem
 Na Ciebie — niepomnę co miałem powiedzieć.
 Ale Twe oczy dziś pełne radości,
 Największe szczęście w tej chwili Ci wróżą;
 Więc szczęścia życzę do późnej starości,
 I niech prawnuki — to samo powtórzą.

7.

Babciu droga, ukochana!
 Nie bywaj nigdy stroskana!
 Niechaj wdzięcznych wnuków koło,
 Wita Cię zawsze wesoło.
 Niechaj w późne setne lata,
 Dni Twe płyną w pomyślności,
 Niech radość dni Twe przeplata,
 Uciekają przeciwności!
 Niech przez całe życie Twoje,
 W dom Twój płyną szczęścia zdroje!

8.

Przyjmij droga Babuniu! w dzień ten uroczysty,
 Życzeń Twego wnuka i hołd serca czysty.

Co mi Rodzice dali, Tyś im użyczyła:
 Tobie więc mam to wszystko, Tobie podziękować,
 Ześ kochanym Rodzicom, ma Babuniu miła,
 Cnoty była przykładem, raczyła ich chować.
 Z radością dzisiaj chwytam chwilę pożądaną,
 By Ci wdzięczność wynurzyć w mém sercu cho-
 waną.

Oby na Ciebie łaska Boska tu spływała,
 Ciebie nam w czerstwém zdrowiu długo zacho-
 wała.

Wujowi lub Stryjowi.

1.

Miło wszędzie bywać,
 U Wujaszka milój,
 Szczęście dziś opiewać,
 Kochać go tém tkliwiej.

2.

Wuju luby! Wuju drogi,
 Żyj szczęśliwie i wesoło,
 Nie znaj nigdy biedy srogiój —
 Szczęście niech Twe wieńczy czoło.
 Niech Twe lata w dobrém płyną,
 Pełen rozkosz i nadziei,

Żyj w radości z dobrą miną —
Niech łza oczu Twych nie klei.

3.

Żyj szczęśliwie Stryju drogi,
Nie znaj co zgryzota sroga;
Niech Cię zdrowie, pokój błogi,
Nie odstąpi z łaski Boga.
Nie mam dać Ci co w ofiarze,
Niech zastąpią dobre chęci,
Przyjm życzenia moje w darze,
Przyjm, a miej mię w swój pamięci!

4.

Gdybym miał tyle siły,
Ile w sobie mam chęci;
Dzień dzisiejszy, dzień miły,
Uwieńczyłbym w pamięci,
Na krągu ziemi całej
I dla czasu przyszłego,
By wieki powtarzały,
Żem miał Wuja dobrego.
Ale teraz choć mały,
Ślę me głosy w niebiosa,
By się dary zlewały,
Jak na pstre łąki rosa,

Na Cię, Wuju kochany,
 Z rąk tajnej Opatrzności,
 Byś bez szczęścia odmiany
 Z nami wiek żył w radości!
 Wtórzę słowa szczerości
 Wuj luby niech nam żyje!
 Cień Boskiej Opatrzności
 Niech nas szczęściem okryje!

5.

Już pewnie nigdy nie będę w tym stanie,
 Bym mógł odwdzińczyć za Twoje staranie
 Tobie mój drogi Wuju dobroczynny;
 Ten mi zostaje sposób, a nie inny,
 Abym do Boga wznosił moje modły,
 Zeby Ci wszystkie zamysły się wiodły.
 Niechże więc w każdym życia Twego roku
 Pan Bóg udziela z swego łask potoku,
 Aby spływały i na dom Twój cały,
 A Ciebie zwłaszcza w zdrowiu zachowały;
 Życząc lat długich, łącząc szczerą chęć
 Na znak, że łaski mam zawsze w pamięci.

6.

Drogi Wuju, ja od Ciebie
 Tyle mam dobrego,

Że nigdy, jak Bóg na Niebie!
 Nie zawdzięczę tego.
 Jednak mém staraniem będzie
 Ile starczy siły,
 By na łaskę Twoją wszędzie
 Me uczynki zasłużyły.
 Przyjm więc dzisiaj w znak miłości
 Życzenia na wieniec,
 Które z serca głębokości
 Niesie Ci siostrzeniec.
 Żyj nam wesół do starości,
 Jeszcze długie lata,
 Niech Cię ludzie w serdeczności
 Kochają jak brata.

Ciotce.

1.

O Ciotuniu droga!
 Dziś upraszam Boga,
 Niech szczęście Ci leje
 Na wszystkie koleje.

2.

Gdybym ja, Ciotuniu droga!
 Nad losem miała władanie,

Dałabym Ci z pełnoroga
 Wszystko dobre na wiązanie,
 Lecz Ci modlitwa do Boga
 Za wszystkie wiązarki stanie.

3.

Obyś była tak szczęśliwą,
 Jak ja, Ciociu, życzę Tobie,
 Rozkosz tylko byś prawdziwą
 Znała w każdej życia dobie.

4.

Ciociu szanowna! Ciociu moja miła!
 O jak błoga nam chwila dziś się pojawiła!
 W której życzyć mogę śmiało,
 Aby Ci się dobrze działo.
 Żebyś długo w zdrowiu żyła,
 I nigdy się nie smuciła;
 Niech Cię mija niedostatek,
 Miej pociechę z siostry dziatek,
 A wtedy życie posiędziesz szczęśliwe.

5.

O ma Ciociu, Ciociu luba!
 Dzień dziś cały jest wesoły,
 Bo się wraca roczna zguba,
 Gdzie uciechy były społy;

Tęż się chwile odnawiają
 Dzień pełen radości dają.
 Ty przy zdrowiu, ja toż samo,
 Ty w radości, ja się cieszę
 Z Twoją siostrą, moją mamą,
 Z życzeniami do Cię spieszę.
 Mama, Ciocia w jedném gronie,
 Złóżcie na mnie Wasze dłonie.
 A tak we mnie siła stanie,
 Którą wdzięczność chce wynurzyć,
 Szczerą miłość na wiązanie, —
 Nie chciał Twego czoła chmurzyć,
 My Cię kochać będziem za to
 Jesień, zimę, wiosnę, lato.

6.

Czy mam wspomnieć Twe uczynki?
 Wszak me losy dzielisz, czujesz,
 Wszak na imię zasługujesz,
 Córkę, Matkę, Dobroczynkę!
 Obymże miał dar wymowny,
 By wynurzyć wdzięczność moją,
 Winne Tobie złożyć dary!
 Lecz mówniejsze są też zdroje,
 Bo napróżno kreślą słowy
 Serca czułego ofiary.
 Niech Ci losy, niebios syny,

Wynagrodzą Twoje czyny;
 Niech Ci szczęście czyni zadość,
 Niech się spełnią Twe błagania,
 W samej chwili pożądanja;
 Niech Cię wiecznie wieńczy radość.
 Znaj rozkosze, uniesienia!
 Te są szczere me życzenia.

7.

Ciociuniu kochana,
 Od świtu zarania
 Ja myślę o Tobie!
 Czemé służyć w téj dobie;
 — Do Boga więc w niebie
 Zaniósłem me modły,
 Któreby dla Ciebie
 Los szczęścia przywiodły.
 Prosiłem o zdrowie,
 Pomyślność i siły,
 Choć w drugiej połowie,
 Wiek czerstwy i miły!
 — Więc przyjmij Ciocinko,
 To szczere życzenie,
 A mile milenko
 To serca natchnienie!

Księdzu Proboszczowi.

1.

Cny nasz Pasterzu, Ojczy dusz Twych drogi,
 Dziś Ci z radością przestąpiła progi
 Młodzież Twój szkoły, w dniu Imienia Twoich,
 Aby wynurzyć szczerą uczu swoich.
 Ty jesteś Boga, Ty Zbawcy piastunem,
 Słów jego świętych gorliwym zwiastunem,
 Wszystkim wiadomo jakie dzieła Twoje
 W winnicy pańskiej, jak owieczki swoje
 Słowy, przykładem prowadzisz do nieba,
 Z radą, pociechą dążysz tam gdzie trzeba.
 Za toć my dzieci dziś niesiem nagrody,
 Jakże zdołamy, wdzięczności dowody:
 Niech darzą nieba, na co nas nie staje,
 Niech zdrowie, szczęście nigdy nie ustaje!
 Wesoło żyjąc, długo w późne lata
 Przy zgonie Patron niech Cię z tego świata
 Z tryumfem wielkim dotąd zaprowadzi,
 Dokąd się wszyscy dostalibyśmy radzi!

2.

Łaskawy Dobrodzieju!

Już między nami znaczny czas przeżyłeś,
 Niejednego doświadczyłeś!
 Iż serca ludzkie są twarde,

A czasami nawet harde;
 Lecz jak słyszą Twe nauki,
 Opuszczają złego sztuki,
 I pełnią pokornie enoty
 Nabrawszy dobrej ochoty.
 Niech Ci Bóg za to nagrodzi
 I życie Twe łaską słodzi,
 Niech odwraca wsze przygody,
 I zachowa Cię od szkody,
 Byś był wesół i zdrów w pracy!
 Tego życzą Ci dziś żacy
 W dniu Imienia — dzień to zaćny —
 Chcąc okazać, że nań baczni.

3.

Szanowny Księżu Proboszczu!

Z radością zawsze dzień Twego Imienia
 Witamy, by w nim wynurzyć życzenia,
 Które ku Niemu wdzięczne serce czuje,
 Bo ten dzień k'temu sposobność gotuje.
 Cóż to człowieka łączy z tronem nieba?
 Wiara to czyni, téj na to potrzeba.
 Cóż ludzi spaja w tym stanie ziemskości?
 Cóż? jeżeli nie jest to dziełem miłości
 Co zaś przyświeca zdala wśród zawiei?
 Czyż to nie obraz niezwiędłej nadziei?
 Więc wiara, miłość i nadzieja Tobie

Niech przyświecają aż nie legniesz w grobie,
 Lecz niech to długo jeszcze się nie stanie!
 Tymczasem radość, zdrowie, dobre mienie
 Niechaj Cię na krok nigdy nie opuszcza,
 Duch święty dary swe na Ciebie spuszcza!
 Wszelkie zmartwienia niechaj Cię mijają,
 Skarb sobie skarby, które wiecznie trwają!
 Ty, od którego wszech światów istnienia,
 Racz nasze szczere się pełnić życzenia!
 O to do Ciebie nasze modły szlemy,
 Ich wysłuchania pokornie prosimy!

N a u c z y c i e l o w i .

1.

Nauczyłeś mię dziecinę,
 Książkę czytam, słowa kreślę,
 Poznaje teraz przyczynę,
 Bo tak lubo zachęcałeś,
 Za to dziś tak jak myślę,
 Ty mi swoje czucie dałeś.
 Dziś gdy dla mnie świat się szerzy,
 Dziś poznaje czyny Twoje;
 Kocham z serca z duszy szczerze
 Drogiego Nauczyciela;
 Niech Ci płyną szczęścia zdroje;
 Niech Cię wszystko rozwesela!

2.

Znam Twoją troskliwość, zabiegi,
 Dla mnie to wszystko podjęte,
 By w sprawy wiodło mię święte.
 Za to téż czém służyć mam?
 Ot serce wdzięczności jest pełne,
 Uwielbień, dusza ma pragnie,
 W co wieszysz, spełnić to łaknie;
 Lecz chęci dziś tylko dam!
 Tymczasem niech Bóg Ci nagradza
 I Twoje szczere zamiary,
 Użycza szczęścia bez miary,
 Usuwa z przeszkodnych tam!

3.

Drogi nasz Nauczycielu!
 Ciebie pamięć mamy wielką!
 Tyś wywiódł nas z nieszczęść wielu,
 Boś uprzedzał burzę wielką!
 Tyś w nas tchnął jak postępować,
 Znać i kochać dobrych ludzi,
 Jak od zła, złych się zachować
 Dobro dźwignąć, choć gdy trudzi,
 Cnot krom, uczył Tyś zacności,
 Jak kolebkę własną lubić
 Jakaż wdzięczność złożyć Tobie?

Żadnych darów dać nie możem —
 Więc wyznanie ceń to sobie:
 „Żeś nam prawdy bywał stróżem.“
 Myć nad skarby to świadczymy,
 Boś nad złoto był nam złotem! —
 W Imieniny krom życzymy,
 Byś nas nie zapomniał potem! —
 Żyj nam szczęśny nad szczęsnemi
 Choć w tem, gdyć każd' słusność szczerze
 Słowy odda tak rzewnemi;
 Jak mi dzisiaj w téj ofercie.

4.

Tyś mię ćwiczył, Tyś mię uczył
 Kochać Boga — Tyś nauczył
 Czcic, miłować ojca, matkę,
 Czytać, pisać i rachować,
 I czasem rzędnie szafować,
 Obyczaju i grzeczności,
 Uczył drogi do wieczności!
 Za to, mój kachany Panie,
 Me życzenie niech się stanie,
 By Cię tu Bóg szczęściem darzył,
 Po tem zaś niebem obdarzył!

5.

Za Twoje serce najlepsze w świecie
 Serca Ci nasze chętnie oddamy;

Choć nas w tym domu tak wiele, przecie
 My z rąk Twych w dzień zysk wszyscy mamy.
 Żyj długo Panie i ciesz się z nami!
 To mówią starsi, to mówią młodzi;
 Niech Bóg za Twemi stanie losami,
 Niech Ci na świecie nikt nie zaszkodzi.

6.

Pracowałeś tak wesoło,
 Rozkrzewiałeś wiadomości,
 By rozkwitło moje czoło
 Światłem cnoty i mądrości,
 Tyś rozwiązał oczy moje,
 Wlałeś we mnie myśli roje.
 Szedłem w nocy w pośród mroku,
 Błądząc za prawdy promieniem,
 Zobaczyłem przy Twym boku
 Prawdę z jaskrawym płomieniem,
 Ta mnie żywi, rozpłomienia,
 Wlałeś we mnie swoje tchnienia.
 Czemże Ci się dziś wywdzięczę,
 Żeś dał życie mojej duszy?
 Za to tylko Ci zaręczę,
 Że choć czas i skały kruszy,
 Mego serca nie odmieni —
 Nie zgasi cnoty płomieni!

7.

Za Twoim przewodem Panie!
 Idę w nieznana krainę:
 Twoje szlachetne staranie
 W nauk mnie wiedzy rodzinę.
 Jak ów, co przejrzyć nie może.
 W ciemności pograżon nocy;
 Tak mnie wśród życia niemocy
 Nauk Twych zabłysły zorze.
 Obce mi dotąd przedmioty
 Błysnęły pośród jasności!
 Tyś wskazał mi drogę cnoty
 I powab umiejętności.
 Przyjm za Twoje ofiary
 Słów kilka co serce głosi;
 A w dzień Imienia — za dary
 Wdzięczność, co uczeń przynosi.

8.

Jak w ogrodzie krzak, czy ziele,
 Za nim się w drzewo rozrośnie
 Wymaga zachodów wiele
 W najpiękniejszej nawet wiosnie!
 Tak i młodość bez starania,
 Bez mądrego przewodnika,
 Bez pięknego wychowania,

Byłaby jak płonka dzika!
Dziś życzenia życzliwości
Skladam tylko w znak wdzięczności;
Lecz, że większe są jej długi,
Spłace je przez me zasługi

9.

Godny Mężu! Twój uczeń w tych szanownych
gronie

Ma tyłu Ci przychylnych życzenia wystawić,
Przebaczyć! Jeżeli nie zdoła, co czuje wymówić:
I pomnij, że cześć prawa mileczy w szczerém
łonie.

Lecz czy wyraz nie łechce wielkodusznych
ludzi,

Na serce, nie usta, patrzaj, Mężu godny,
Tém, że Cię poważamy, pozór Cię nie złudzi,
Tam znajdziesz Twych poświęceń pomnik
niezawodny.

Szczęście ludzkości Twojem świętem powo-
łaniem,

Poświęciłeś wiek cały dla dobra młodzieży,
Tobie winna, że czuje, sądzi, myśli, wierzy,
Tobie! — bo to za Twojem poznała staraniem.
Niechaj Ci, Panie, szczęście, coś go godzien,
świeci,

Żyj w niezliczone lata dla Twych przyjacieli,

Żyj dla zadowolonej małżonki, żyj dla drogiej
dzieci,
To głos wdzięcznego ucznia i Twoich czcicieli.

Przyjacielowi.

1.

Życzę Ci, mój przyjacielu,
Co na próżno pragnie wielu,
Zdrowia chleba
Ile trzeba:
Wina beczkę
I Żoneczkę.

A gdy hojnie na Cię spłyną
Dobra żona, chleb i wino;
Wtenczas, przyjacielu drogi,
Daj odwiedzać Twoje progi!

2.

Byś miał życie nudne, słabe,
Za małżonkę starą babę;
Złych przyjaciół i złe mienie,
I brzuch próżny i kieszenie
I kłopotów co świat liczy
Tego Ci Józef nie życzy.

3.

Żyj wesoło zawsze w świecie
 Luby przyjacielu mój!
 Choć Cię nędza nieraz gniecie
 Jak dąb nieugięty stój!
 A gdy wpada na Cię śmiało
 Jak drapieżnik los okrutny,
 Bądź cierpliwy — i zuchwało
 Staw mu czoło, nie bądź smutny,
 Nie bądź podły, idź mu w brew
 Bez pochlebstwa, to rzecz marna.
 Cnoty tylko miły śpiew
 Nuć choć chwila dla Cię czarna.
 Nieś w ofierze dobry czyn
 Bogu, bo On ojciec nasz
 Pozna z tąd, żeś Jego syn,
 A tak zawsze ojca masz.

4.

Jakich mało liczy świat,
 Które są płci pięknej kwiat,
 Taką niech da Tobie los,
 To mych życzeń pierwszy głos.
 Na powtórny znowu dar
 Srebra, złota, co niemiara;
 Tém zapchany zawsze trzos;

To mych życzeń drugi głos.
 Najszcześniejszym się być mień,
 Niechaj smutku zniknie cień;
 Wszystkim troskom sztuczka w nos
 To mych życzeń trzeci głos.

5.

Gdybym mógł władać losami zmiennemi,
 Ach przyjacielu, z jakim weselem,
 Dałbym Ci wszystkie bogactwa na ziemi!
 Wszystkie a wszystkie, boś mi przyjacielem,
 A gdybym Ci mógł, dałbym więcej jeszcze,
 Znajac, co sercu trza w losów rozterce,
 O, więcej dałbym, wierz na słowo wieszczę!
 Daleko więcej, bo dałbym Ci serce!
 Lecz żem śmiertelnik, próżno szczęście roję,
 Bogactw udzielić nie jestem Ci wstanie,
 A serce dawno oddałem Ci moje;
 Przeto Ci nie mam dać co na wiązanie.

6.

Mój najdroższy przyjacielu,
 Jakich w świecie nie mam wielu,
 Przyjmij, proszę, na wiązanie
 Dar, na jaki mnie dziś stanie!
 Oprócz tego me życzenia,
 Co gorętsze od płomienia,

Chociaż tylko na papierze,
 Są Ci poświęcone szczerze!
 A że to właśnie zapusty,
 Żyj jak w maśle pączek tłusty,
 A na post możesz w Twój chacie
 Mieć i ptasie mleko, bracie!

A że raz o pączkach mowa,
 Niech Ci żonę Bóg uchowa,
 Co to gdyby pączek róży,
 A ma przy tém posag duży!
 Ale na cóż tych dóbr świata?
 Niech no będzie w to bogata,
 Co na wieki pozostaje

I prawdziwe szczęście daje.
 Tém zaś jest tak rzadka cnota,
 Droższa niżli góry złota, —
 Święta miłość i uczciwość,
 Droższa niżli urodziwość!

Lecz najdroższa wiara przodków
 I krew swojska nie z wyrodków!
 Przy tém zważaj i na rzędność,
 Pracowitość i oszczędność.

Lecz i sam się popraw jeszcze,
 A me słowa będą wieszczę,
 Iż najlepszą z żon osiedzisz,
 Że i sam szczęśliwy będziesz!
 A na szczęścia dopełnienie,

Tak zakończam swe życzenie
 Niech i włos Cię nie zaboli,
 I bez trosków żyj do woli!
 Lecz prócz tego jeszcze trzeba
 Ci najbardziej łaski nieba,
 Bo bez niej wszystko zwodniczem
 Bez niej nawet berło niczem!
 Wreszcie, w końcu, na ostatku,
 Pomyśl jeszcze to, mój bratku!
 Rama, co ten wiersz otacza
 Niech przyjaźni związ oznacza!
 Rozwieść się i ona może,
 Ale brońże mocno Boże!
 A i szkło, to rzecz zbyt krucha;
 Przecież wiem przecuciem ducha,
 Że ni z bliska, ni z daleka
 Nikt się tego nie doczeka,
 Byśmy przyjaźń swą zerwali,
 Która trwalsza jest od stali!

Przyjaciółce.

1.

Miłość niech Ci wianek plecie
 Z najpiękniejszych rozkosz w świecie;
 Bym Cię, nim Cię rok przeminie,
 W Hymena zawiódł świątynię.

2.

Gdyby się jako dobrać do téj skrzyni,
 Gdzie dla człowieka wyroki schowane;
 Niech mnie jak kto chce, z moich kroków wini,
 Brałbym najpierw zdrowiem cechowane.

Nabrałbym innych, co długiemu laty
 I pomyślnością stateczną znaczone;
 Dopiero w takie wiązanie bogaty,
 Dałbym Ci z niemi lata nieprzykrzone.

3.

Dzień dzisiejszy dzień szczęśliwy
 Dzień imienia Twego, Pani,
 Przyjm hołd duszy Ci życzliwej,
 Nieznaj co to ból dotkliwy,

Który serce rani.

Żyj przez długie lat szeregi,
 Doznając samą słodyczy,
 Niech Ci wieszczych gwiazd obiegi
 Dadzą znaleźć szczęścia brzegi,

Jak Twe serce życzy.

Żadna troska niech nie lęka
 Życia Twego, Pani miła;
 Niech jak połysk niknie męka! —
 Przyjm słów kilka, które ręka

Moja tu skreśliła.

4.

Ozwij się muzo w ten dzień wesoły,
 W nadobnych gracyi rzędzie!
 Precz mi ztąd troski, precz ztąd mozoły,
 Niech radość serce osiedzie.

Dzisiaj dzień bowiem długo czekany,
 Dzisiaj dzień świętej Elżbiety;
 Muzo, masz lirę! graj na przemiany
 Czucia młodego poety.

Ale od czegoż zacznę me pienia,
 Blaskiem jój wdzięków olśniony?
 Czy od pochwały, czy od życzenia?
 Chwieje się umysł na strony.

Nie wszystkim podział dostał się równy,
 Trudno się oprzeć losowi.

Ten wiele czuje, choć małomówny;

Ów zaś nic, choć wiele mówi.

Ja o wymowę nie stoję wcale,
 Przymiot to nie jest zbyt wielki.
 Jakież dziś Pani, życzenia złożę?

Kiedys w to wszystko bogata,
 Co prawe szczęście zapewnić może;
 Obce żyjącym dla świata.

Któż nad Cię więcej posiada cnoty,
 Więcej dobroci, słodyczy?

O! nader mało z temi przymioty

Podobnych Tobie świat liczy.
 Nie ten szczęśliwy, kogo bez miary
 Zwodna fortuna obdarzy;
 Lecz kto pochlebne natury dary,
 Z wysoką cnotą kojarzy.
 Jak łódź na morskie fale puszczona,
 Bez ładu w pośród nich płynie,
 A ich nawałem zewsząd ściśniona,
 Nurzy się, nurzy i ginie:
 Tak właśnie w Twoich przymiotów tłumie,
 Mój umysł ginie w tę chwilę.
 Kiedy ja ufny w swoim rozumie
 Choć w części wydać się silę.

5.

Idąc Pani za przykładem,
 Cóż nie staje, bym Ci życzył?
 Oto męża, co z okładem
 Dziesiąty krzyżyk przeliczył;
 Co zgarbiony we dwa dzwony,
 Potyka się w obie strony;
 Stęka, kaszle, kiedy wzdycha,
 I płacze, gdy się uśmiecha;
 Ma ze sto zmarszczków na nosie,
 A ze sto tysięcy w trzosie.
 Takićj Pani, (bo Cię lubię,)

Lecz nota bene po ślubie
Pan mąż zaraz wprost na mary!

6.

Jak słońce wydaje najjaśniejsze zorze,
Jak wiele kropelek ma niezmierne morze,
Tak w dniu dzisiejszym tryumfowe słowa
Wypowie me serce i miłość gotowa;
Co w sercu wyryte — nie są urojenia,
Z którymi dziś łączę najszczerze życzenia;
Co tylko miłego w tym i w tamtym świecie,
Wszystko Ci życzę w Twój młodości kwiecie.
Niechaj Cię Bóg chowa w jak najdłuższe lata,
Niech udzieli korony od świata,
Niech czerstwość zdrowia mnoży rój wonności
Zawsze a zawsze do późnej przyszłości.

7.

Co się to ludziom przydarza!
Wydarł mi ktoś z kalendarza —
Wierz Pani! — bez mojej winy
Wszystkie w Lipcu imieniny.
A tu siostra nagle wpada,
„Wiesz co dzisiaj?“ mi powiada,
— Niewiem — „Otóż powiem sama:
„Uważ dobrze, pewna dama.
„Którą czasem tu widzisz,

„Sam przytem wielce szacujesz,
 „Swój Patronki dzień obchodzi.“
 — Wiwat! dopukiśmy młodzi!
 Lecz nieszczęsna to godzina!
 Krótki czas — nie moja wina —
 Cóż tu robić, cóż wymyślić?
 Chciałbym co dobrego skreślić,
 Co gładkiego, co słodkiego.
 Jak bajeczki Krasickiego.
 Chętnie zatem moja Pani,
 Gorliwie przewracam oczy,
 Myśląc ciągle, wszak to dla Niój!
 Niechże z głowy mózg wyskoczy;
 Niech się hojne myśli snują,
 Słodkie słówka nadskakują;
 Jaka Jój figurka!
 Zwinna jak wiewiórka,
 Gładka zgrabna ona
 Gdyby wytoczona.
 I wspaniałe miny,
 Świeże jak maliny;
 I pulchne rączeta,
 I szczere ślepięta,
 Słowem ona sama
 Jakby dla Adama.
 Życzę więc — a czego? —
 Adama drugiego.

Byle tytuń kurzył,
 I trzęsionkę pijał
 Zawsze się czupurzył,
 Apteczki nie mijał,
 Włosy miał rudawe,
 Oczy jak cielęcía,
 Żonie spijał kawę...
 — Jakież to zakłęcia? —
 Pani tak mnie łaje?
 — Cyt cyt już przestaje,
 Wszystkie te przymioty
 Dopiero wspomniane,
 Niech idą za płoty,
 Bo są zakazane.
 Niech mężulek będzie ładny
 Jak malina lub jagoda,
 Niech towarzyszka będzie młoda,
 Umysł stały i przykładny,
 Oczki czarne szafirowe.
 Modre, jasne albo płowe,
 Byle szczera zgoda na to!
 Niech nie patrzy zyzowato!
 Włos choćby kasztanowaty,
 Byle dobra przytém głowa,
 Nie widzę w tém żadnej straty,
 Niczém włos gdy myśl nie zdrowa.
 Nos do gustu niechaj będzie

I jak słup na twarzy siedzie,
 Pocziwego niech poznaje
 Niech sapi na szelmów zgraje.
 Język lepszy, kiedy kusy,
 Usta takie, że całusy
 Smaczne dadzą w każdej chwili,
 „Moi prostaczkowie mili:“
 Zresztą w podobnej osnowie
 Każda sobie lepić powie,
 Jakiegoby męża chciała.
 Oby Ci go jak najprędzej
 Twa święta Patronka dała.

8.

Skarby szacownych twoich przymiotów
 Któż godnie zdoła ocenić?
 Na tém papierze dziś jestem gotów,
 Choć i niektóre wymienię.
 Pomimo nudów codziennych zbiory,
 Zabawy nasze cukrujesz,
 Tam się najmiłsze zdają wieczory,
 Kędy i Ty się znajdujesz,
 Działania Twoje, czy zważą słowa,
 Cóż w Tobie nie jest zaletne?
 Zawsze rozsądkiem tchnąca rozmowa,
 Zawsze wymienia szlachetne.
 Myśli pogodnych czoło znak daje,

Kolory twarzy dziecinne;
 Oczka mówiące a obyczaje
 Przystojne, lube, niewinne.
 Młodzi Cię, starsi i ci kochamy
 Co nas lat chylą ciężary;
 Kocham, w mych ustach rozśmiesza damy,
 Sądzące, żem już zbyt stary.
 Od łodów łysa, śniegami siwa,
 W środku pełna ogniów Hekla
 Jest równienniczka moja prawdziwa,
 Niech temu zawierzy Tekla.

9.

Dziś Ci życzę, byś wesoło
 Żyła długo bez zgryzoty;
 By Ci wieniec zdobił czoło,
 Wieniec godny Twojej cnoty.
 Byś złych zdarzeń nie doznała.
 A gdy późne lata zliczysz,
 By spełnionem Ci zostało
 Wszystko to, co sobie życzysz,
 Niech Ci los Twój nie odmienia,
 Niech Ci dnie radości płodzą! —
 Te choć proste są życzenia,
 Z szczerzego serca pochodzą.

Kochance.

1.

I ptaszek gdy spragniony
 Lata ponad wody,
 I ja szukam młodej żony,
 A przy niej swobody;
 Nad jutrenkę gdzież na niebie
 Piękniejsza gwiazdeczka?
 A na świecie gdzież nad Ciebie
 Milsza panienczka,
 Tém się cieszy serce moje
 Że dla Ciebie bije.
 Mam nadzieję, że i Twoje
 Miłość dla mnie kryje.
 Przyjmij dzisiaj to wyznanie
 Od twego kochanka;
 Odrzuć — serce bić przestanie
 Do jutra ranka.

2.

Brylantowy kryształ wód —
 Łzę poranku lśniący kwiat, —
 Nie tak miły słońca wschód,
 Nie tak piękny cały świat,
 Jak czerwona chwila ta,
 Jak jest święte miejsce to,

Kiedy niema w oku łza:

(Czucia myśli duszy tło)

Serca mową daje znak.

Że się życzy z wszystkich sił, —
Że wyrazów w ustach brak! —

— Gdybym ja dziś ptakiem był,
Wolny skrzydeł mając ruch,
Lotny wierny piór mych szmer,
Dla Cię jak zbawienia duch
Zniósłbym szczęście z wyższych sfer.

3.

W téj porze, gdy natura snem twardym uśpiona,
Pięknych darów nie daje z mroźnych śnie-
gów łona —

Kwiatorodna na wiosnę, latem niesie płody,
W jesieni daje owoce, w zimie twarde lody —
Niestety dziś uboga, i ja z nią ubogi,
Jakiż Ci dar poniosę, dar dla mnie błogi?
Maryo! — gdy jednak całość Twój duszy
Uśpioną dziś naturę świetnym ogniem wzruszy,
Wszystko życie odbierze! lód twardy stopnieje,
Róża Ci dziś zakwitnie i wonię rozleje! —
Tę przyjmij na wiązanie od Twojego sługi,
Wszak róża jesteś, bądź nią i kwitnij czas długi;
Pierwsząś z płci Twojej jak róża, a kto Ci
hołduje,

Patrzac tylko na Ciebie, już swe szczęście
czuje.

4.

Oczekiwany udział przeznaczenia
I tęskność przyszłości błogięj
Pieszczę mą duszę, dziś się z narodzenia
Ciebie méj Elizy drogięj.
Wszak dla mnie, Tyś się dla mnie urodziła,
Dla mnieś serce zachowała!
Oby Opatrzność tak zrządzić raczyła,
Abyś mi go wnet oddała!
Choć go w połowie mam szczęście dziedziczyć,
Choć połowę żyję w Tobie,
Przecież gorzkich chwil nie przestanę liczyć,
Póty dłoń nie damy sobie!
Niech mi Cię nieba w złotym cieniu kryją
Niech w Twą duszę stałość wleją,
Niech serca nasze wzajemnością żyją,
Żyj! Żyj! słodka ma nadziejo!

5.

Przyjaźń boginia, urok téj bogini
Tak mnie odmienił w sercu i w rozmowie,
Że sam ni myśleć ni działać nie umie —
Ona mnie Twoim chołdownikiem czyni.
Ona w Cię swoje uroki przelała,

Byłbym szczęśliwy, gdyby serce Twoje
Takiem uczuciem pałało jak moje,
I dusza Twoja tak jak moja chciała,

6.

O! jakże czule chciałbym Cię powitać

Piękną piosenką — z głębi mojej duszy,
Ale za ledwie za strony chce chwytać,

Drżący z rozkoszy wnet poprzestać muszę,
Lecz pocóż pieśni i słów daremnie?

Wszak widzisz Luba, jak się ogień zarzy
W mém oku — w licach, — jaka rozkosz
we mnie,

Gdy nam się mowić o miłości zdarzy.
Czylisz po wszystkich Twoich kwiecistych dro-
gach

Wzrok mój nie wita i nie żegna Ciebie? —
Kiedy się zjawisz — ja przy Twoich nogach

Kłęczę jak grzesznik przed swym Bogiem
w niebie.

Daruj, o Luba! że Ci wyznać muszę:

Kiedy samotny z mą myślą się pieszczę,
Łzami radości napawam mą duszę,

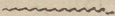
Dziękując Stwórcy, że kochasz mnie jeszcze.
Wtenczas to wszystko szczęśliwości świata

Dla Ciebie błagam — boś cnoty obrazem; —
By Cię zachował, dla mnie w późne lata

A gdy śmierć przyjdzie — Luba, umrzem
razem.

7.

Świeżą, jak majowy ranek,
Piękną, jak tęcza na niebie,
Zrywam Ci różę na wianek
Podobną, Maryo, do Ciebie
Lecz Twe oko to mi wróży,
Że będziesz stalszą od róży.



Na Nowy Rok.

Rodzicom.

1.

Nowy rok zabłysnął światu,
Dzień życzeniom służy;
Żyj nam Mamo, żyj nam Tato!
Żyćcie jak najdłużej.

2.

Nie nie mam prócz serca i to Wam oddaję
W niém całe moje skarby, niech za wszystko
staje.

3.

Kochana Mamo — Papo kochany
Życzy Wam szczęścia syn przywiązany!

4.

Moje szczęście zupełne, gdy Wam Bóg udzieli
Życie długie, z którego będziecie weseli.

5.

Otóż mamy nowe lato,
Droga Mamo luby Papo;
Wszak wiecie, że Was kocham i co dla Was
czuję,

Krótko, lecz z serca winszuję:
Niech Wam gwiazda szczęśliwa i pomyślna
świeci

I niech Wam to powtórzą dzieci Waszych
dzieci.

6.

Dzisiaj w świecie na około
Tak ochoczo, tak wesoło!
Że aż błogo, że aż miło —
Lato nowe się zjawilo.

Dziś Wam Rodzice wybrani,
Coście mi od Boga dani,
Wszelkiego dobra winszuję,

Tak jak w mojem sercu czuję:
Szczęście, zdrowie, długie lata,
Tak dla Mamy jak dla Tata
I radości niech wciąż trwają,
Troski niech Was omijają!

Niechaj z dziełek pociechy coraz Wam przy-
bywa,

8.

Najdrożsi! niech łaskawie ten nowy rok,
Jeżeli szczęściem zacznie świat obdarzać,
Na Was najpierw rzuci swój wzrok
I zacznie najprzód Wam życie przestwarzać.
Niechaj nasamprzód zaczyna od duszy,
Da jej spokojność — umysł stały —
W enocie wytrwałość — w tem łyzy osuszy,
Które po starym roku Wam zostały
A tak gdy zmieni życie Wasze w raj,
Niech Wam tak długo przedłuży to życie,
Dopóki sami jemu nie powiecie,
Tu nam już nudno, wskaż nam inny kraj!

Domierzajcie łatwiej w to co jest lepszego,
Waszém szczęściem z Boga me téż szczęście
stoi!“

10.

Zbliża się roku już nowa odmiana!
Tylekroć dobroć serca Ich doznana
Wzbudza dziecięcą czułość i pragnienie,
Byśmy złożyli u nóg ich życzenie,
Szczerpłe w wyrazach, ale w sercu hojne:
Niech Bóg udziela Im chwile spokojne,
Obdarza zdrowiem, majątkiem, honorem,
Płyną wesołym zawsze lata torem;
Abyście w pośród wychowanych dzieciak,
Łask doznawali wszystkiego dostatek,

My zaś wielbili w każdój życia dobie,
 Póki nie złoży nas śmierć w swoim grobie.

O j c u.

1.

Ile chwil w tém lecie
 Ile gwiazd w błękiecie —
 Tyle szczęścia w świecie,
 Życzy Ci Twe dziecię.

2.

Za to że kochasz mię,
 Niech Pan Bóg broni Cię!
 Lecz przebac mi mój błąd,
 Zapomnij gniewu z tąd!
 Przez wiele jeszcze lat,
 Wesół oglądaj świat!

3.

Oby z nowym rokiem
 Ojeze za Twym każdym krokiem
 Szły losy, ofiary
 I szczęście bez miary.

4.

Niech Ci Popo w nowy rok

Zewsząd szczęścia bieży tłok;
 Nieznaj co to smutny los,
 To jest życzeń moich głos;
 A gdy głos ten spełni się,
 Zawsze równie kochaj mię.

5.

Piękny jest widok — gdy księżyc wiosenny
 Morze jasności na ziemi rozleje —
 Gdy balsam woni jako Anioł senny
 Słodycz spoczynku nad śmiertelnym sieje;
 Ale wspanialsza — milsza ta godzina,
 Kiedy w domowej i cichej zagrodzie
 Ojciec wdzięcznego błogosławi syna.
 Wtenczas mu burza lasu nie zaszkodzi.
 Ojczy — w tym roku chciałbym być bogatym
 Tak być szczęśliwym jak syn Tobie życzy,
 Chciałbym być szczęścia przyjacielem, bratem,
 Błogosławieństwo daj mi Twe w zdobyczy.

6.

Znowu jeden rok popłynął
 Od przyszłości do przyszłości,
 Znow w bezdeni od wieczności,
 Jak tysiące innych zginął.
 I tak od wieka do wieka
 Wszystko jednak się pełni,

Nic się na świecie nie zmieni,
 Prócz samych losów człowieka.
 Niech ojcze złych losów zdroje
 Nikną, jak pora jesienna,
 A jak natura niezmienna
 Niech będą uciechy Twoje.

7.

Choć stary rok z oczu znika,
 To łaska boża zostanie,
 Jak nowy za nieboszczyka
 Tak z nim nowe powodzenie.
 Słusznie Bogu ufać trzeba,
 On nikogo nie opuścił,
 Lecz dał temu co potrzeba,
 Kto się li na Niego spuścił.
 Tak i Tobie Ojcie drogi,
 Niech da Pan Bóg szczęście zdrowie,
 Oddali wszelki los srogi
 I ulży trosk Twojej głowie.

8.

Blaskiem nadziemskim rok nowy świta,
 Mile, uprzejmie świat i ludzi wita;
 Z górnych sfer zstąpił ku ziemi.
 Swywolnym lotem skrzydły rączemi
 Płasa ten piękny, jak wiosna młodzieniec,

Z mirtu, cyprysu na skroni ma wieniec;
 Ale któż zgadnie, czy przyszłość tajemna,
 Kochanka czasu, nam będzie wzajemna
 Stęsknionym wzrokiem w twarz jój spoglądamy,
 Czy da nam szczęście troskliwie pytamy;
 Czy da? — Zapewnie — jój śmiejące lica
 Wróżą wesela dla mego rodzica.

M a t c e.

1.

I zdrowia i życia
 I rozkosz zdobycia
 I ile potrzeba
 Pieniędzy i chleba
 I tysiąc słodyczy
 Syn Matce życzy.

2.

Słoneczko zabłysło,
 Promyczek swój cisło
 Ku świata ozdobie,
 Ja pierwszy(a) nad gości
 Życzyć pomyślności
 Biegnę, Mamo, Tobie.

3.

Przy dzisiejszój roku zmianie,

Cieszyła się wdzięcznością i naszą usługą,
 Obfite łaski boskie niech płyną potokiem,
 By z ukontentowaniem poszedł rok za rokiem.

6.

Znowu rok jeden w lotnym czasie tanie
 Skrył się przed nami; — w téj saméj przemianie,
 Świeższym nadziei ozdobiony wieńcem,
 Stanie rok inny piękniejszym młodzieńcem,
 Ale zaledwie piosenkę zanuci,
 Ospałe czucia do życia ocuci, —
 Zaledwie myśli z nadzieją połączy,
 Ucieka spieszno i pieśni nie skończy.
 Cóż? mamyż płakać, że rok szybkim lotem
 Uciekłszy od nas nie obdarzy złotem? . . .
 O nie Najdroższa, inny Twoje dziecie
 Przyjmuje życzenia skarb w tym nowym lecie.
 Abyś w pokoju wiek długi pędziła,
 Słodkim poila się — cnotą,
 W młodziutkim szczęściu Twoich dziatek żyła,
 To wszystko większym skarbem niż złoto.

Dziadusiowi i Babce.

1.

Drogi Dziadusi, przyjm odemnie,
 Co w mój jest możności,
 Więcej nie mam — to daremnie —
 Nad słowo szczęsności.

2.

Mój Dziaduniu (Moja Babciu) wnuczki Twoje
 Życzą szczęścia, pomyślności,
 Już przetrwałś życia znoje,
 Teraz pora szczęśliwości.
 Ciesz się szczęściem Twoich dzieci,
 I wnuków, co Cię kochają,
 I przyjm ich szczere życzenia:
 Niech długo nam jeszcze świeci
 Przyjemność twego spojrzenia;
 Twe wnuki błagają.

3.

Od roku zbierałem życzenia . . .
 Serce święcie je chowało . . .
 I dzisiaj w dzień drogi imienia
 Szczerze składam Tobie cało;
 Lecz Tobie wynurzyć to wszystko
 To nie w słowach jest ognisko;

A czego nie mówię w wyrazie,
W serca znajdziesz to obrazie.

4.

Drogi Dziadziu: ja od Ciebie
Tyle mam dobrego,
Żem nie wstanie, Bóg wie w niebie,
Wywdzięczyć się z tego.
Jednak mém staraniem będzie,
Ile we mnie siły,
Aby moje kroki wszędzie
Twę dobroć głosiły.
Przyjmij dzisiaj w znak miłości
Te szczere życzenia,
Które z serca głębokości
Duch słowy wymienia:
Żyj nam w zdrowiu, szczęściu, w sile,
A co w sercu czuję,
Uczuj radość drugie tyle!
Na ten rok winszuję.

Wujowy i Cioci.

1.

W dniu, w którym każdy życzy
Zdrowia, szczęścia i słodyczy,
W którym się chwalą z czułością,

Przywiązaniem i wdzięcznością;
 Przyjm ofiarę chociaż małą,
 To Ci daję na co stało,
 Ale szczerze i to głoszę
 O Twe szczęście Boga proszę.

2.

Każdy Ci dziś tego życzy,
 Żyj bez trosków wśród słodocy,
 Ja szczególnie to wymawiam
 Rok w rok nowy, gdy to wznawiam.

3.

Żyj szczęśliwie Wuju drogi,
 Nie znaj co zgryzota sroga.
 Niech Ci szczęście pod nogi
 Sypie dary z pełnoroga.
 Niemam dać Ci co w ofiarze,
 Niech zastąpią dobre chęci,
 Przyjm życzenia moje w darze,
 Przyjmij a miej mię w pamięci.

4.

Wprawdzie ledwo mówić umie,
 Lecz życzyć mogą i dzieci,
 Może głos mój nie doleci
 W takim winszującym tłumie;

Jednak Ciociu przyjmij me życzenie
Byś długo żyła, długo, nieskończenie.

5.

Żyj nam Wuju (Ciociu) żyj nam zdrowo
I szczęśliwie i wesoło . . .
Doczekaj wnuków i tam dalej
Wśród rozkoszy życia fali.

6.

Niech się wszystko Ci uśmiecha,
Choć Twa mała skromna strzecha,
Wszak Pan Bóg pod nią się rodził,
Wielkość ludzką z biedą zgodził . . .
„Więc pod strzechą mieszkać może
Wszelkie szczęście, prawdy morze!“
Chęć ma dla Cię tak gorąca! . . .
Żyj do świata Wuju (Ciociu) końca!

Dobrodziejowi.

1.

Daruj Panie śmiałości, że w takim sposobie
Złożyć wdzięczność pozwalam jakożkolwiek so-
bie
Za łaski całém życiem niewynagrodzone,
Które są w sercu mojem głęboko utkwione.

A gdy się dla mnie staje rok nowy powodem
Niechciej gardzić choć szczupłym chęci mych do-
wodem.

Niechaj Mu niebo sprzyja, ozdobiąc honorem,
Niechaj następny pomyślnym zawsze płynie to-
rem;

Abyś w czerstwości zdrowia dalsze życia chwile
W późne lata bez trosków przepędzając mile,
Obfitemi darami obdarzony z nieba,
Nie przestawał uboższym nam udzielać chleba
Który cnotą dobroci kiedy wszędzie słyniesz
I szczęśliwości pewnie w przyszłości nie miniesz.

Przyjacielowi.

1.

Tysiączne w świecie gorycze —
Tego ja Tobie nie życzę.
— Ale miej wesoły dom
Wino, wódkę, pącz i rum
Gości zabaw, wrzawę, — krzyk,
Umizg słodki, skok i łyk,
Miły zapach — słodki smak
Tak ja Tobie życzę — Tak.

2.

W każdy dzień, miesiąc i rok,

Kędy postąpisz się krok
 Bądź żywy, wesóły i rad
 Niech szczęście pada jak grad;
 I dziewczyna pięknych lic —
 Cóż Ci jeszcze trzeba? — nie! —

3.

Gdy słońce znowym zabłysło promieniem,
 I my spieszymy z uprzejmém życzeniem:
 Abyś w czerstwości pędził dalsze lata,
 Które pomyślność niech wszelka przeplata
 Ażebyś w honor, majątek dostatni
 Szczęśliwie skończył bieg życia ostatni!

4.

Ten, kto czasowi skrzydła do barków przy-
 prawił,
 Najżywszy jego obraz śmiertelnym wystawił,
 My, co skrzydeł nie mamy, ścigać nie możemy,
 Otóż ubiegł rok stary, na nowy życzymy.
 Lecz na cóż się to przyda? gdy zawistne fata,
 Częstokroć w brew życzeniom zatruwają lata.
 Gdybym to był Jowiszem, wiedziałbym ja
 komu
 Szczęście nigdy niezmiennie wprowadzić do
 domu.
 Rozkazałbym surowo niezbląganój Klocie

By długie chwile pędzić dozwoliła enocie.
 Lecz gdyśmy wszyscy ludźmi, to czekać trzeba
 Na wyroki, jakie nam przepisały nieba.
 Kto im z chęcią podlega i znosi cierpliwie,
 O tym można powiedzieć, że żyje szczęśliwie.

5.

Szybkie roku godziny już się zestarzały,
 Zasłona czasu przed nami je skryła —
 Na orlich skrzydłach od nas uleciały.
 Pamięć tylko po nich została miła. —
 Zbyt krótko trwa pielgrzymka padolu;
 Lecz stokroć króciej szczęście jój niepewne.
 Zaledwieś gościem u fortuny stołu, —
 Już Cię odpycha spojrzenie jój gniewne.
 Lecz kto nie zgięty w celu swoich chęci,
 Odważnie łamie wszystkie przeszkód szranki, 
 Ten radość wychyli z żywota pamięci
 Na skroń włożywszy cyprysowe wianki,
 Ten piętno złote uzyska Bogini;
 Boskim jój duchem mądrości natchniętny
 Wzbije lot silny do prawdy świątyni —
 I wnet osiągnie cel sobie wytknięty.
 Przyjmij więc puchar szczęściem przepelniony,
 W jakie się tylko świat ten zdobyć może,
 Słodką uśmiechem przyszłość, czas miniony
 I terażniejszość uciech niech dołoży. —



I tak radośnie chwil słodkich motyle
Niech ulatują w dolinę wieczności,
A kiedy długim snem uśniesz w mogile,
Wspomnienia życiem żyj i w potomności.

Kochance.

Na rannój zorzy promyka zstępuje,
Całemu światu dni szczęścia zwiastuje,
Posłannik niebios, a na jego skroni
Kwiaty z łąk raju, — z pełnorogiem w dłoni.
Łagodny wietrzyk, jak miłości technienie,
Złocistych włosów rozniewa pierścienne;
Ale patrz Luba, jak gwiazdka na niebie
Oko się jego uśmiecha do Ciebie.
Ach, jaki luby ten niebios młodzieniec!
Szczęścia Cherubów wkłada na Cię wieniec,
Wdziękiem Serafa rozjaśni Twe czoło
I ucho pieści piosenką wesolą.
Słuchaj, o Luba, treści jego pienia:
Tak miłe słówka, jak chwile marzenia,
A śpiew to Boski, patrz! uleciał w chmury,
Jeszcze Cię skrzydłem błogosławi z góry.

Do Miłości.

1.

Że Cię nadobna Pani, tyle czczę i cenię,

Nie dziw się, wszak są warte téj części kobiety
 A gdy tych uczuć moich chcesz mieć odga-
 dnienie,

Chciéj odczytać te słowa tkliwego poety:

„Pierwszy uśmiech me usta do kobiety wzruszył,

„Pierwszą łzę moją oddech kobiety osuszył,

„Pierwsze słowo jéj mowa kształciła pie-
 szczona,

„Do kobietym najpierwéj wyciągnął ramiona.

„A kiedy w mgle dzieciństwa matkę pozna-
 wałem,

„Nie wiedząc co kochanie — kobietę kochałem.

2.

Gdy słowa, Maryanno, w Twój księżde rysuję,
 To tylko w nich wyrażę, co myślę, co czuję.
 Postrzegłem, że chcąc Twoje uprzyjemnić życie,
 Natura Ci nadała swych darów obficie.

Dowcip żywy, bystrość w duchu,

Coś miłego w każdym ruchu,

W czynach grzeczność, wdzięk urody,

Zdolne stare rozgrzać lody.

Szczęśliwy, kto dotknięcie Twojem licem gła-
 dkiém

Mógł zasłużyć, uprosić, lub porwać ukra-
 dkiem!

3.

W lat dziecinnych drogiój dobie
 Szczęśliwy żyłem przy Tobie,
 Później w lat młodzieńczych porze
 Znów mi ócz Twych błysły zorze —
 Dziśbym pragnął zwać Cię moją,
 Lecz mi losy przeciw stoją.
 Bądź szczęśliwą! tego życzę,
 Z tchem ostatnim życzyć będę:
 Czucia moje są niezłomne,
 Widzę jaki los dziedzicę;
 Nigdy Ciebie nie zapomnę,
 Lecz i nigdy nie posiedę!

4.

Śniła mi się w téj postawie
 Piękna Marya, właśnie gdyby
 Biegła ku mnie jak na jawie;
 I wierzyłbym bez ochydy,
 Gdybym w ten czas, jak się zbudził,
 Nie zgadł, że to sen mię łudził.

O miłości, przecie teraz
 Pokaż, żeś jest sprawiedliwa,
 I daj, by ten sen był nieraz
 Rzetelniejszy, niżli bywa,
 A kiedy mnie chcesz snem łudzić
 Nie każ mi się prędko budzić.

(Z włoskiego.)

5.

Oto godzina, cnotliwa Temiro
Godzina, w której rozłączasz się zemną:
Czas Ci myśl moją opowiedzieć szczerą,
I odkryć miłość dotychczas tajemną.
Ręka coś daje na to pożegnanie,
Zaręczać będzie to moje wyznanie.
Kocham Temirę, bo warta kochania,
Żyje cnotliwie, ma pocziwą duszę,
Może jej serce, co mi się dziś wzbrania,
Może je wierną statecznością wzrusze,
Jakiś bądź każą trzymać się kolei,
Miło pocierpieć dla takiej nadziei.

6.

Niech Ci się miła, wszystko dobrze wodzi,
Zkimkolwiek przestać Twoje serce godzi;
Ale rozeznąć umiej przyjaciela,
A trudno naleźć masz jednego z wielu.

Nie dufaj temu, kto gładkość miłuje,
Bo ten na słabym gruncie się buduje;
Słońcu jednako i padnie i wschodzi,
Nam zawdy z laty cokolwiek odchodzi.

A gdy czas przyjdzie ostatniej potrzebie,
Ledwo się znajdzie kto ciało pogrzebie;
Takim ja chcę być przyjacielem Tobie,
Lecz wolę, że Ty płaczesz na mym grobie!

Młodzieniec pocieszał drugiem życiem siebie,
Roił niebieską chwilę powitania;
I marzył naprzemian w godzinach dumania,
To o Luběj, to o niebie!

8.

Noc już zwolna usuwa ciemne swe sklepienie;
Które nad śpiącą ziemi zawiesiła bryłą,
Ranek, świat jeszcze martwą zda się być mo-
giłą,
Zbladły w widniejszym blasku księżyca pro-
mieniu,
Mnie wcześniej budzi Twoje, o Luba! we-
stehnienie,
Co się gwałtem z Twych drżących piersi wy-
dobyło!

Co mi godzinę szczęścia w téj chwili wybiło,
 Gdy nas może na zawsze dzieli przeznaczenie,
 Już i bliski wschód słońca jutrzienka odkrywa,
 W rannym stroju mgły lekkiej odziana obłokiem;

Jak przed miłego przyjściem kochanka wsty-
 dliwa

Na świat spogląda drzącem i nieśmiałem wzro-
 kiem,

Dziś Cię żegnam: lecz zejdziesz gwiazda tak
 szczęśliwa

Pod którą znów radosném powitam Cię okiem?

9.

Luba moja! Tyś pierwsza w życia mego bu-
 rzy,

Błysła szczęścia, pokoju złotą obietnicą.

Jak zorza, co nad majtką zawita żrenicą,

Gdy o wrzawie bałwanów pogodę mu wróży,

I śniłem, żeś Ty była dla mnie gołębicą,

Jaką Twórcą Noemu zesał z swych podróży.

Że mi raj się otwiera w tych usteczek róży,

Że mi gwiazdy nadziei w tych oczętach świecą.

Lecz czy w nich litość drzała, czy żalu we-
 zbranie,

Gdym po raz pierwszy spojrzał Twe cudne
 oblicze,

Abym je wiecznie widział, a nie patrzył na
 nie,
 Nie wiem — wiem tylko, że te spojrzenia
 zwodnicze
 Chwyciły mnie za serce, jak smutek pajęczy
 Chwyta muszkę i więzi i do zgonu męczy.

10.

Bądź zdrowa, Ty coś w kolei lubemi uśmiechy
 Słodziła zimnym wzrokiem zadawane męki;
 Coś w kolei z uwielbianej podawała ręki
 Nektar szczęścia, jad żalu, i balsam pociechy!
 O! jakże czas lotnemi uniosł mi pośpiechy!
 Chwile, w których się Twemi zachwycając
 wdzięki,
 Ku ich czci nie myślane miałem piosenki,
 Okolicznemi dotąd powtarzane echy.
 Oprócz nich wszystko znikło jak cenne ma-
 rzenia,
 Czyżże mi teraz uśmiech łez osuszy zdroje?
 Kto myśl natchnie? dla kogo lutnię mą na-
 stroję?
 Milczeć będzie okryta pyłem zapomnienia,
 Lub gdy zabrzmi, wstrząśniona przelotem
 westchnienia,
 To chyba moje żalność albo imię Twoje.

11.

Gdzie się obróce, Twój obraz napadam:
Widzę go w kwiatach, z ptaszęty mi śpiewa,
Któremu kiedy o mym smutku gadam,
Zda mi się, że się z łez moich naśmiewa.

Marna pociecha, nie mieć już nadzieje,
Którą za trudów tak wiele kupilem;
Zgasło mi słońce, wiatr z innych stron wieje,
Czyliż żyć można tem, że kiedyś żyłem?

Nie wołam zemsty, chociaż urażony,
Jestem życzliwy, jak zawsze Ci byłem;
Nie odmieni mię los mój uprzykrzony,
Miej słodycz w życiu, którą ja straciłem.

Temiro! czemuż, gdy szczęście przeminie,
Razem i pamięć o niém nie zaginie?

12.

Kiedy z przeznaczeń ludzi lub nieba

W kraj jadącemu daleki,

Wszystko, co miło, porzucić trzeba,

Porzucić może na wieki,

Gorzkco jest w sercu, a łzą co płynie,

Gorącym ogniem twarz pali:

Pomnisz w ostatniej szczęścia godzinie,

Gdyśmy się z sobą żegnali?

Lecz gdy już stanął na obcej ziemi,

Śród obcych zaczął żyć ludzi,

Gdy mgła posępna przyszłość zacieni,
 Obecność dręczy lub nudzi,
 A przeszłość w łzach się tylko maluje
 Łzy wtedy ulgą w żałobie.
 Jedną co mogę, jedną co czuję,
 Samotnie myśląc o Tobie.
 Aż gdy cierpliwych, wiernych statecznie
 Bóg się наконец uzali.
 I oddalonych połączy wiecznie,
 By siebie wiecznie kochali.
 Jak muszą słodkie być łzy, co wtedy
 Jednym uczuć tłumaczem!
 O moja Luba! Kiedyżmy, kiedy,
 Takimi łzami zapłaczem?

Przedmowy dróżby.

1.

Niech będzie błogosławiony ten dom,
 Do którego przybywamy!
 Dnia dzisiejszego
 Wieczora czwartkowego.
 Pan młody i panna młoda,
 Dobry wieczór powiada.
 Nie przyszliśmy tu z umysłu swego,
 Jeno z imienia pana młodego,
 A ten pan młody z imienia Adama świętego.
 Widziałci to sam Bóg z nieba,

Że Adamowi przyjaciela było potrzeba:

Wziął źebro z boku jego,

Postawił je według niego,

I stała się żona jego;

Wziął ich do raju wiecznego.

A on waż nieszczęsny na zdradzie stał,

Bo jabłko zerwał, Ewie je podał.

Ewa skosztowała,

Adamowi podała.

Adam święty niechciał żonie serca zasmucić

I jabłka skosztował.

Wtedy Bóg rzekł: „Fora, Adamie, fora!

„Z niebieskiego dwora!

„Nie słuchałeś posła mego,

„Jakby mnie samego.“

Dał im rydel i motykę

I kazał iść na twardą opokę:

Doróbcie się kawałka chleba,

Co nam go wszystkim potrzeba.

Tak i nam dziś, tak i potem,

Zalejma się krwawym potem,

Jak się Trójca święta zalewała,

Kiedy Ewę z Adamem łączyć miała.

Wzdyć to biegła zwierzyna po puszczach,

Po borach, co tego wesela żądała od Boga.

Nie mógł się lud nazareński pomiarkować,

Coby to za wesele było, O, wesele! wesele!
 weseleć to było,
 Gdy się Pan Chrystus narodził, cały świat
 rozweselił i oswobodził.

Wzdyć to ptaszyna pod obłoki latała,
 I miejsca sobie upatrywała,
 Gdzie sobie gniazda usłać miała.

Tak też pan młody,
 Szukał dla swojej podoby
 Aż znalazł.

A oto teraz przez nas, sługi swoje prosi:
 Aby ci dwoje ludzi nie byli wzgardzeni,
 Do domu Bożego odprowadzeni.

A z domu Bożego,
 Do domu weselnego,
 Tamci będziemy współecznie pożywieni,
 Co nam Bóg raczy dać;

Oto prosi na sądek wódeczki,
 Na piwa trzy beczki.

Na kaczora warzonego,

Na jędora pieczonego.

Na dwa pieczywa chłeba,

Co go każdemu potrzeba:

Jedno razowego,

Drugie przennego,

Na strucel i kołace,

Co nam gęba nie skacze.

Będzie tam i co więcej,
 Bo wół na krępolcu jęczy.
 A wieprz w komorze,
 Ten mu dopomoże.
 Będą tam różne różności,
 Bo będą: Dla panny młodej kopytka,
 Aby z niej była dobra kobietka.
 Aby po wsi nie chodziła,
 Plotkami się nie trudniła.
 Będą też tam szalające dudy,
 Będą też i skrzypki,
 A kto młody ten do tańca chybki.
 Będzie tam też bas,
 Kto się naje, napije pójdzie do domu w czas.
 Będzie też tam guślarz,
 Kto się zaprze, pójdzie do domu kulas.
 Wzdyc to niema, niema, jak starszemu družbie:
 Do kuchni się dodrze,
 Pieczeni sobie urznie.
 Do komory się dotłoczy,
 I piwa sobie utoczy.
 Placka ukraje,
 I nikt go nie połaje;
 Jak go kto popchnie
 To na łbie utknie.
 Zatem, pani matko, panie ojcze, prosimy was też
 O tych młodzianów o których tu dobrze wiemy:

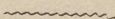
By sobie sukienki wyfałdowali,
 Buciki wysmarowali.
 Zatem panie ojcze, pani matko, prosimy was,
 O te druchny, o których dobrze wiemy.
 By sobie główki ufryzowały,
 Kaftaniczki wytrzepały,
 Spódniczki pofałdowały,
 Trzewiczki posznurowały
 Wstażeczki wyprasowały,
 I pończoszki popodwiązywały,
 Aby pannie młodej wstydu nie zadały.
 Zatem panie ojcze, pani matko,
 Przepraszamy was,
 Com się zmylili,
 Wam uchybili,
 W mowie lub słowie:
 Bom się tego nie uczyli
 W żadnej wyższej szkole,
 Jeno przy cepach w stodole.
 Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus:
 Amen.

2.

Niechaj będzie Jezus Chrystus pochwalony!
 Przychodzimy tutaj z prośbą, a niesiem ukłony;
 Jak Bóg rozesłał na ucztę po świecie narody,
 Tak też wysłali nas prosić na weselne gody.

A proszą przez nas rodzice młodego i młodej.
 A naprzód prosi pan ojciec, potem pani matka,
 A potem ten tu pan młody i młoduha gładka.
 A potem krewni obojga, tę wszystką rodzinę,
 Na poniedziałek na szóstą godzinę,
 Do aktu weselnego,
 Do kościoła Bożego! (kłania się.)
 Gdzie chrzczą ludzie, przy chrzcie mianują
 I Sakramenta wszelkie przyjmują (kłania powtórę)
 A zaś z kościoła Bożego
 Proszą do domu swojego. (kłania po trzecie.)
 A proszą przez nas uczciwie,
 Wszystko co żywie! (kłania po czwarte.)
 Na wódki baryłkę, na jedną i drugą!
 I na stós kołaczy, i jeden i drugi!
 I piwa beczułkę, i jedną i drugą!
 I na te cietrzewie, co siedzą na drzewie,
 I na te łabędzie, co siedzą na grzędzie,
 Na te kuropatwy, co połów ich łatwy,
 I na te to dziki, co ryją trawniki;
 I na tego tura, co to z niego rura,
 I na te główeczki, co tulą listeczki
 I na te to świece, co dają Gorlice.
 Na barana białego,
 Na koguta czubatego,
 Na skrzypka wesołego,
 Na beczkę wina starego,

Na pieczywo chleba z nieba
I na miskę kaszy naszej (kłania się po piąte)
Toć na parę tych zajęcy,
Przytém może na co więcej,
Co Bóg zdarzy,
Kucharz zwarzy,
Prosim szczerze i uczciwie,
Wszystko co żywie!
A będziemy jedli, pili
I pospołu się cieszyli,
I weseli do niedzieli,
Jak w niebie Anieli, Amen.
(kłania po szóste.)



Wiersze
do Imionników, Pamiątek itd.

1.

Wszystko na świecie nie stałe,
Czas bowiem wszystko rozrywa,
Samo tylko jeszcze trwałe
Prawej przyjaźni ogniwa.

2.

Zawsze wesół, zawsze zuch,
Pełną kieszeń, syty brzuch
I swobodny jako ptak
Żyj jak długo sam chcesz tak!

3.

Cna przyjaźni, cnoty dziecieł
Bez cię trudno na tym świecie
Trudno znaleźć szczęścia plon,
Lecz kto wsparty twém ramieniem

I przed grobu nie drży cieniem
Nie drży, choć mu grozi zgon.

4.

W nudnych chwilach tego życia
Nie masz droższego zdobycia,
Nad przyjaźń, nad miłość stała
Oby ci się to dostało.

5.

Szczęśliwy, kto na téj ziemi
Wcześniej znalazł przyjaciela,
A złączon węzły ścisłemi
Szczęście czuje i podziela.

6.

Kiedy mój żywot potomnie
Przeszłość pograży w swe fale,
Ta karta poświadczy o mnie,
Żem był i sprzyjał ci stale.

7.

Ach, w twojej przyjaźni cieni
Wieczność czułość, się zieleni,
Nowy sercu wschodzi kwiat;
Bo współczucie przyjaciela
Wszystkie troski z nim podziela,
Nowy szczęścia rodzi świat.

8.

Tyleśmy słodkich z sobą lat przeżyli,
 Oby ich szereg wspominając długi,
 Nikt z nas nie znalazł jednej takiej chwili,
 Którejby przeżyć już nie śmiał raz drugi.

9.

Zawsze czuwa przyjaźń prawa,
 Ona zawsze wie dzie kroki,
 Słodszą niżli snu uroki
 Rozkoszą duszę napawa.

10.

Nie zabieram spółki z tymi,
 Których przyjaźń ma kosztować
 Bo niechęć pieniędzmi memi
 Przyjaciół sobie kupować.
 Przyjaźń co odbiega w nędzy,
 Co się nie jedna z przymioty,
 Co jest tylko dla pieniędzy,
 Traci u mnie imię cnoty.

11.

Jak zimny kamień na grobie oparty,
 Czasem przechodnia napisem zatrzyma;
 Tak moje imię gdy przejrzysz te karty,
 Obyś tkliwemi czytał oczyma.

12.

Wszak nas złoto nie złączyło,
 Ani znajomość przy winie;
 Ale ty największa cnoto!
 Którój skutek kiedyż minie?

13.

Kiedy natura wyniesie człowieka,
 Żaden cud nie jest, że wiele dokaże,
 Cześć tylko Twórcy, którego opieka
 Wzniosła go z prochu na sławy ołtarze.
 Lecz ten, co losem miotany przeciwnym
 Wszystko poniesie — sam siebie zwycięży,
 Tego z radością można wskazać innym
 I mówić to mąż!
 Bądź jednym z tych męży.

14.

Kto żył, a nie zostawił po sobie pamięci,
 Podobny dzikim jaskrom co po bagnach rosną,
 Odgradzone topielą, rozkwitają z wiosną
 I giną, nim ich widok czyją dłoń przynęci.

15.

Bez przyjaźni, bez czułości,
 Czemże jest śród wspaniałości
 I koroną głowę kryć?

Tylko przyjaźń rozkosz rodzi
 Tylko przyjaźń życie słodzi,
 Śmierć jest bez przyjaźni żyć.

16.

Ty jeden (dna) umiesz łązy z oczu ocierać,
 Ty strapionemu sercu folgę czynić;
 Od Ciebie można zarówno odbierać,
 Czyli chcesz chwalić, czyli, za to winić
 I Twoja rada najlepiej posili,
 Na Twojem łonie zasnąć mi najmiliej.

17.

Tys mnie w sidła wplątała misternie robione!
 Stargać nie śmię, do węzła któż mi wskaże
 drogę?

Trwam w nich, a męskie siły gorączką strawione,
 Moc znikła, w głębi duszy karmię błądą twogę.
 Za mną zgasło, przedemną jest słońce zaćmione,
 Kocham Cię, kochać nie chcę, poprzestać
 nie mogę.

18.

Smutno mi smutno, bo za godzinę
 Już mię przy Tobie nie będzie,
 Proszę Cię na Twojej grzędzie
 Poświęć mi jaką krzewinę.

Gdy na nięć pączek w poranku wiosny
 Zobaczysz rosą polany,
 Pomnij, że ja łzom oddany
 Jak on, omdleвам żałosny.
 Gdy się rozwinie i gdy z daleka
 Twe go spojrzenie ominie,
 Zwiędłą listki na krzewinie;
 Pomnij na to, co mnie czeka.
 A gdy w liść suchy w smutnej jesieni,
 Będzie wiatr świszczwał polotem,
 Spomnijże sobie i o tém,
 Że to jest obraz mych pieni.

19.

Żegnam cię, wsi ulubiona,
 I was gaje, łąki, niwy:
 Nieba! wśród waszego łona,
 O jakże byłem szczęśliwy!
 Tu mi moje dni płynęły
 Jak ciche wody potoku,
 Już one wiecznie minęły,
 Czas swego nie cofnie kroku.
 Jak ta rzeczka z brzegiem swoim,
 Tak wszystko przejdzie, przeminie;
 Jedna tylko w sercu mojem
 Pamięć Twoja nie zaginie.



**Gratulant kompletny,
Skarbczyk**
dla
dzieci i dorosłych

zawierający

powinszowania na wszelkie przygody
rodziców, rodzeństwa, nauczycieli, przyjaciół,
dobrodziei i t. d,

jako też wiersze
na wesola, do imionników i dla kochanków

zebrał i pomnożył

z najcelniejszych autorów

Józef Betkowski

nauczyciel przy szkole realnej i średniej w Bydgoszczy.

(Wydanie drugie.)

POZNAŃ.

Nakładem Józefa Jolowicza.

1868.

Gratulant kompletny,
Skarbiec

dlu

dziesięć i dziesięć

Wydawca

Wydawnictwo na wszelkie potrzeby
rodziców, nauczycieli, przyjaciół
dobroci i c. d.

Jako że wiersze
na wesela, do imioninów i dla kochanków
są bardzo potrzebne

z najciekawszych autorów

Janek Borkowski

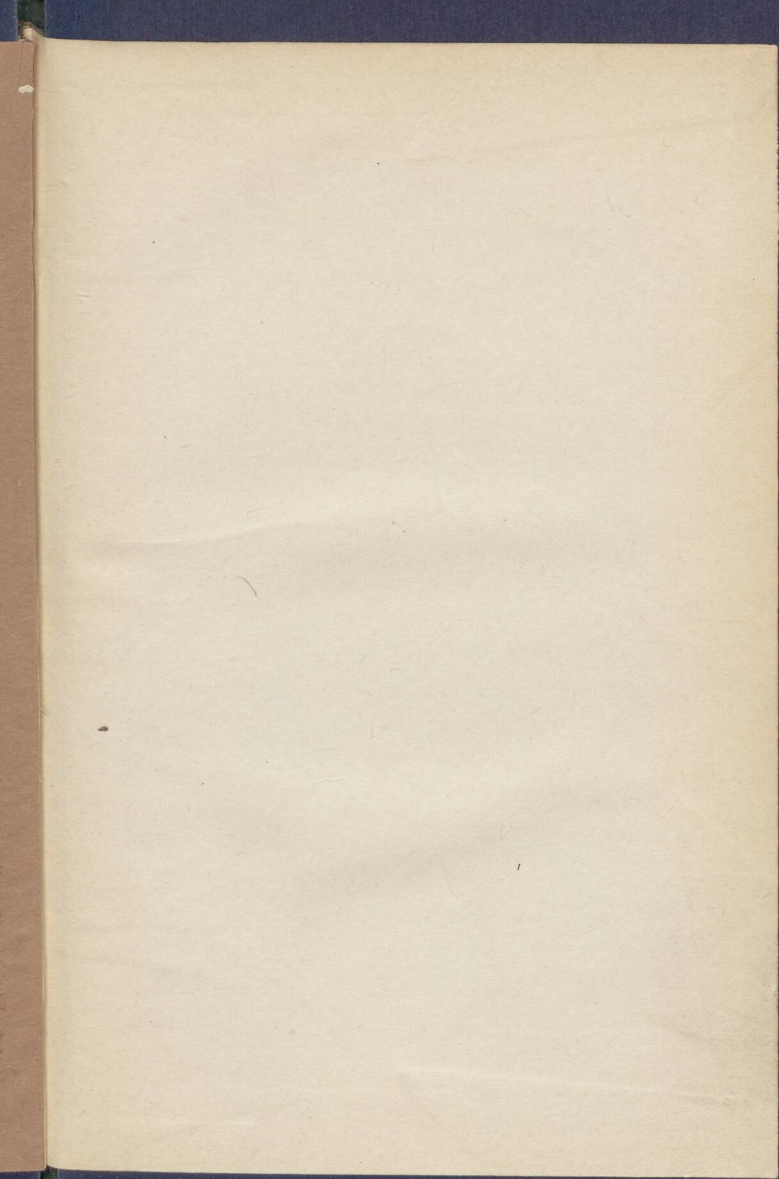
Wydawca przy ulicy Ś. J. w Warszawie

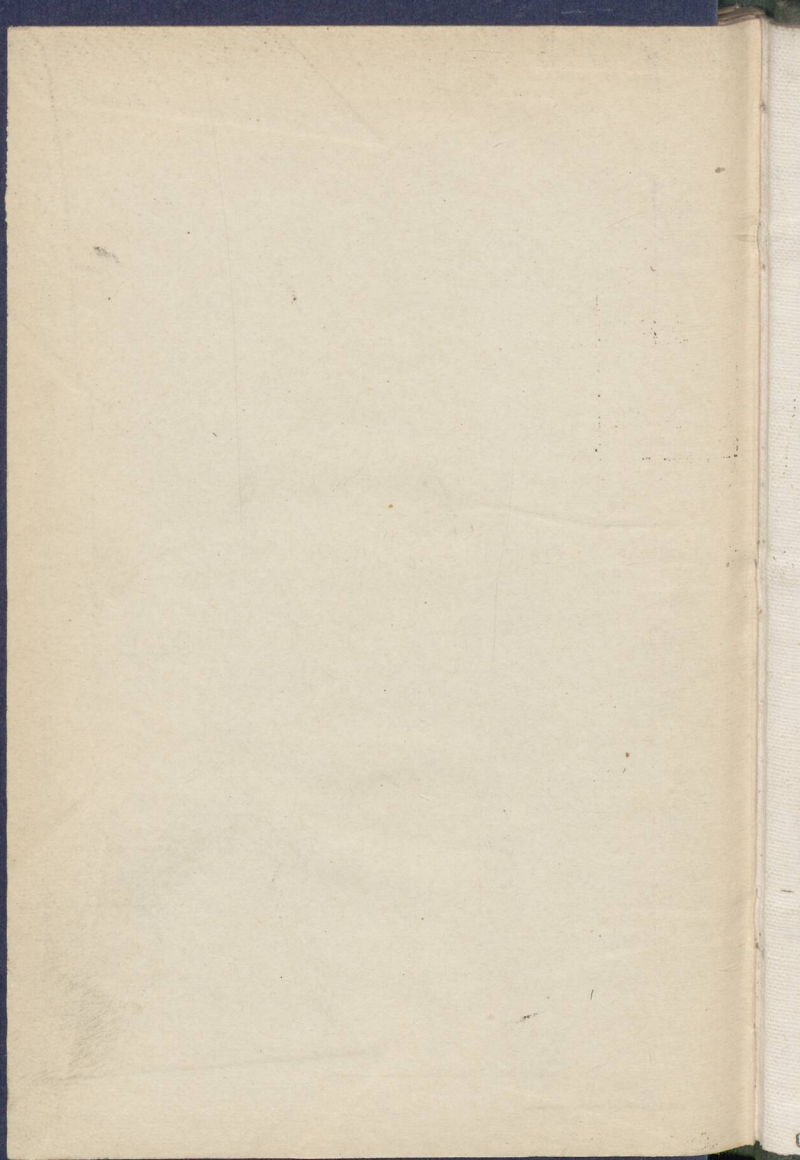
(Wydanie pierwsze)

POZNAŃ

Wydawnictwo J. J. J. J. J.

1862





Sd 6459



BG0883214